

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-50
z dostawą do domu . . . zł. 5-80

Słowo Polskie

Prakowin
Biblioteka Jagiellońska

dzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 22. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-22.

Problem alzacki.

Jest niestety i tak. Przypomniła go obecnie światu wielka debata, która od 24 stycznia toczy się w francuskiej Izbie posłów z powodu zgłoszonych jedenastu interpelacji posłów alzackich Grumbacha, Broma, Seltza, Schumanna, Waltera i Dahleta w sprawie ogólnej polityki rządu w kwestiach dotyczących administracji Alzacji i Lotaryngii. Były już mowy autonomistów, żądających dla tej prowincji osobnej administracji, były również takie mowy, jak posłów alzackich Moncelle'a i Schumanna, którzy zapewniali o swej miłości dla Francji i wzywali kolegów do lojalnego współdziałania z rządem. Na wniesione interpelacje ma odpowiedzieć sam Poincaré, któremu jako prezydentowi ministrów zarząd trzech departamentów alzacko-lotaryngskich bez pośrednio podlega.

Odpowiedź spodziewana jest dopiero w czwartek, ale już teraz niektóre dzieńniki, jak „Petit Parisien“ zapowiadają jej treść. Ma więc Poincaré na polistawie obszernego materiału dokumentar-
nego oświecić źródła i cele polityki autonomistów alzackich. Ma dalej wskazać na wielki przemysłowy i gospodarczy rozwój trzech departamentów od czasu ich powrotu do Francji. Złoży również oświadczenie w kwestii religijnej, powtarzając zapewnienie, że konordat obowiązujący w trzech departamentach nie może być w niczem naruszony, a szkoła wyznaniowa, podobnie jak system dwujęzyczności w administracji, mają być utrzymane.

„Echo de Paris“ podkreśla przy tej sposobności, że poza pewnymi ulepszeniami w administracji polityka alzacka powinna opierać się na dotychczasowych zasadach, a wszelkie wicherzenia przeciw jednoci narodowej winny być bezwzględnie tępione. Zamiaty rządu francuskiego określił zresztą zupełnie niedwuznacznie list, wysłany świeżo przez Poincaré'go do Rady Miejskiej w Metz, z uznaniem dla postępowania tej Rady, która uchwaliła potępić projekt posła Waltera, aby odzyskanej prowincji nadać odrębną administrację autonomiczną. Poincaré zapewnił mieszkańców Metz, że trzy odzyskane departamenty nigdy nie będą podlegały osobnej administracji, któraby je oddzieliła od administracji centralnej w Paryżu. Nigdy nie będą projektowane reformy, któreby przypominały szu-
czne, wszelkiego historycznego umoty-
wowania pozbawione pojęcie „Elsass-Lothringen“, stworzone przez Niemców po aneksji w roku 1870.

W tych słowach dotknął Poincaré istoty problemu alzackiego. Nie byłoby go, gdyby nie agitacja niemiecka, podsycona z Rzeszy cicho, dyskretnie, a skutecznie. Podzwu godna jest dyscyplina, jaką w tej sprawie wykazuje społeczeństwo niemieckie. Chociaż dla dumy i dla interesów Niemiec utrata Alzacji i Lotaryngii jest równie dotkliwa jak utrata Wielkopolski i Górnego Śląska, to jednak ani w Reichstagu ani w prasie nie zapomina się ani na chwilę, że problem alzacki jest tem, o czym się nie mówi. Za to potajemnie podsyca się dążenia autonomistów alzackich w tem przekonaniu, że w stosownym czasie okażą się doskonałym środkiem, służącym do odzyskania utraconych prowincji.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc luty. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 80 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do 10-go lutego w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Rezerwa niemiecka w sprawie Alzacji i Lotaryngii stanowi istotną część programu odwetowego, dokładnie we wszystkich szczegółach obmyślanego. Niemcy pragną wywołać w całym świecie, a szczególnie w Paryżu wrażenie, że z Francją pogodziły się zupełnie, że z Alzacji i Lotaryngii na zawsze zrezygnowały i że chcą dotrzymać w stosunku do Francji najlojalniejsi

postanowień Traktatu Wersalskiego, czego najlepszym dowodem ma być Locarno. Dlatego podnoszą wielki krzyk pod adresem Polski, powtarzając ustawicznie oficjalnie i nieoficjalnie, że wschodnie granice Niemiec muszą ulec rewizji, nie kępią się w sprawie „Anschlusu“ austriacko-niemieckiego, wygrażają nawet Mussoliniemu, płacząc od czasu do czasu z powodu utraty, na

rzecz Belgii tak małego skrawka ziemi jak Eupen i Maimedy — ale o Alzacji i Lotaryngii milczą głęboko.

Ma to milczenie także i ten cel, aby wpoić w Francuzów przekonanie, że mogliby mieć z Niemcami idealne stosunki, gdyby nie fatalny sojusz z Polską, który tę harmonię ciągle mąci. Istotnie — jak wiemy — radykalna lewica, której przewodzi p. Caillaux u-
wierzyła w te sugestie. Nie wierzy w nie natomiast i nie uwierzy w nie nigdy Poincaré, który wie dobrze, że autonomizm alzacki jest ostatniem ogniem tego łańcucha, którego pierwszym jest niemiecki postulat oddania im ziemi, które utraciły na rzecz Polski. Dlatego ma autonomię dla Alzacji i Lotaryngii Poincaré i jego obóz nie zgodzą się nigdy. Idzie tu tylko o przetrwanie jakichś lat 20-tu, w ciągu których wymrą w Alzacji ludzie, urodzeni pod panowaniem Niemców i przesiąknięci niemieczyzną. Do nowego pokolenia Alzacz-
ków, które się kształci w szkole francuskiej, prądy autonomistyczne nie będą już miały dostępu.

==□==

Amanullah ponownie obejmuje władzę.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (G) Z Londynu donoszą: Według wiadomości nadchodzących z Afganistanu przez Indie — Europejczykom, nie wyłączając dyplomatów, grozi tam poważne niebezpieczeństwo. Czynniki miarodajne zastanawiają się poważnie nad odwołaniem z Kabulu posła angielskiego, ponieważ dalszy jego pobyt w Afganistanie połączony jest z niebezpieczeństwem.

Według ostatnich wiadomości z Kandaharu Amanullah zdecydowany jest na walkę do ostatecznego końca, tj. do odzyskania tronu.

Wiedeń, 28 stycznia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu, że według

wiadomości z Moskwy dni panowania Habibullaha są policzone. Ogólne sympatie zwracają się znowu w stronę rodziny królewskiej. Według wiadomości, ze źródeł rosyjskich, wojska Habibullaha poniosły wielkie straty i cofają się na Kabul. Poselstwo afgańskie w Londynie poinformowało państwa, iż znajduje się w kontakcie z Kandaharem. Wielu przywódców szczepów przyrzekło Amanullahowi pomoc.

Bombaj, 28 stycznia. (PAT.) Konsulat afgański w Bombaju komunikuje urzędowo, że Amanullah na prośbę mieszkańców Kandaharu i różnych szczepów zgodził się obić ponownie tron i ster rządów. Głównym ośrodkiem oży-

wionej działalności Amanullaha jest miasto Kandahar.

Londyn, 28 stycznia. (AW.) Z Pessawaru donoszą, że Amanullah wystosował do Habibullaha ultimatum, żądające, aby uzurpator w ciągu najbliższych 3 dni zaprzestał wszelkich działań wojennych i wydał stolicę oddziałom Amanullaha.

Z Moskwy donoszą, że położenie Habibullaha jest bardzo krytyczne i że w najbliższym czasie przyjdzie do krwawych walk w okolicy Kabulu. Poselstwo angielskie udzieliło wszystkim członkom rady, aby jak najszybciej opuścił Kabul.

==□==

Ratyfikacja paktu Kelloga przez S. H. S. Wkrótce nastąpi ratyfikacja przez Anglię.

Białogród, 28 stycznia. (PAT.) Król podpisał wczoraj ustawę o ratyfikacji paktu Kelloga. Instrumenty ratyfikacyjne zostały dzisiaj wysłane z Białogrodu.

Londyn, 28 stycznia. (PAT.) Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie jednego z deputowanych, kiedy sprawa paktu Kelloga znajdzie się w parlamencie, Chamberlain oświadczył, że obie

izby wypowiedziały się tak usilnie za ratyfikacją paktu, iż nowa dyskusja w tej sprawie wydaje się niepotrzebną. Rząd zamierza więc ratyfikować pakt, jak tylko rządy dominiów będą w możności uczynić to samo.

Le Cap, 28 stycznia. (PAT.) Unja południowo-afrykańska ratyfikowała pakt Kelloga.

==□==

„Kolidujące z sobą zobowiązania“.

PRASA FRANCUSKA O STOSUNKU FRANCJI DO POLSKI I NIEMIEC.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (G) Z Paryża donoszą: Znamienny artykuł ukazał się w paryskiej „Revue Bleu“ na temat aliansu francusko-polskiego i zbli-

żenia francusko - niemieckiego.

Autor zapytuje czy wolno Francji brać zobowiązania wobec Niemiec, podczas gdy zobowiązania te znajdują

się w kolizji z żywotnymi interesami Polski i aliansu polsko-francuskiego, a następnie, czy alians francusko-polski jest zgodny ze zbliżeniem francusko-niemieckim w chwili, gdy polityka Niemiec jest jawnie skierowana przeciw Polsce.

Autor szczegółowo wykazuje ogromną klęskę, jaka spadnie na Francję, jeżeli da się złowić w pułapkę modnych, lecz równocześnie zdradzieckich hasel zbliżenia z Niemcami.

WKRÓTCE UKAZE SIĘ RAPORT
P. DEVEYA.

Warszawa, 28 stycznia. (AW.) Jak się z miarodajnych źródeł dowiadujemy, ma się wkrótce ukazać raport Ch. Deveya za ostatni kwartał ub. roku, obejmujący analizę 5 działów: 1. działu wykonania planu „stabilizacyjnego“, 2. działu budżetowego, 3. działu bilansu płatniczego za ostatnich 5 lat, 4. działu kredytu wewnętrznego krótko-terminowego, 5. sytuacji gospodarczej.

Budżet.

REFERAT GENERALNY POS. BYRKI

Warszawa, 28 stycznia. (PAT). Po posiedzeniu plenarnym sejmku odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którym poseł Byrka wygłosił referat generalny.

Preliminarz przewiduje w wydatkach 2,8 miliardów. Nadwyżka wynosi 152 milionów. Jeżeli uwzględnić 130 milionów dla funkcjonariuszy państwowych na dodatek 15 proc. oraz 15 milionów na zasiłki dla inwalidów, to faktyczna nadwyżka redukuje się do 7.278.000 zł. Nie jest to jednak preliminarz zupełny, albowiem dział przedsiębiorstw i monopolów wprowadzony jest do niego w ostatecznym wyniku netto. Jeżeli preliminarz prze-rachuje się na preliminarz brutto, to wydatki osiągną kwotę 5.301.176.281 zł., dochody zaś 5.453.464.507 zł.

Po zsumowaniu wyniku obrad nad budżetem w sejmowej komisji budżetowej referent stwierdza, iż sumy ustalone przez komisję w trzecim czytaniu wyrażają się w wydatkach na administrację 2.750.272.222 zł., dopłata do przedsiębiorstw wynosi 21.831.100, w sumie więc jest 2.772.103.324 zł. Pokrycie na to jest w dochodach z administracji 1.887.849.003 zł., wpłaty z przedsiębiorstw 192.643.421 zł., wpłaty z monopolów 899.517.000 zł. Łącznie suma dochodów wynosi 2.980.009.424 zł. Nadwyżka budżetu równa się zatem 207.006.100 zł. W myśl ustawy skarbowej należy odjąć od tej sumy 130 milionów na 15 proc. dodatek dla urzędników i 15 milionów na zasiłki dla inwalidów.

Czysta nadwyżka wynosi więc 62.906.100 zł. Na zwiększenie ostatecznej nadwyżki w preliminarzu, przedstawił przez Rząd w kwocie 7 milionów, aż do 63 milj. wpłynęło to, że komisja budżetowa podwyższyła pewne wpływy.

Referent wnosi o zreasumowanie pewnych pozycji, przede wszystkim tych, które są nieracjonalne. A więc podatek od kapitałów należy zmniejszyć o 2 milj., podatek majątkowy o 25 milj., dochody ministerstwa komunikacji o 9.443.000. Dalej wnosi o restytuowanie w ministerstwie spraw wewnętrznych wydatków, które są konieczne; a więc funduszu dyspozycyjnego w kwocie 6 milionów, jak również zwiększenia uposażeń władz II. instancji, w ministerstwie sprawiedliwości proponuje restytuowanie wydatków specjalnych na więziennictwo wojskowe, albo przeniesienie ich do budżetu ministerstwa spraw wojskowych. W przedsiębiorstwach proponuje restytuowanie dochodów koniecznych ze względu na ruch kolejowy. W ministerstwie wyznań rubrykę budowa szkół powszechnych, proponuje referent zmniejszyć o 10 milj. a uposażenie o 5.771.000. Referent zauważa przytem, iż kwestia budowy szkół powinna być rozstrzygnięta w związku z uzyskaniem nowych źródeł dochodów, które są teraz przedmiotem obrad komisji skarbowej. Uchwalenie nowych podatków powinno się wiązać z uchwaleniem ustawy o sposobie ich używania. W końcu referent proponuje zmniejszenie pomocy kredytowej w ministerstwie reform rolnych na scalanie gruntów o 6 milionów, wreszcie prosi, aby na jutrzejszym posiedzeniu wnioski jego poddane były pod głosowanie.

Rozważając następnie kwestię, czy nasz budżet jest wystarczający i czy jest za mały lub za wielki, referent przychodzi do przekonania, iż redukcja budżetu u nas jest niemożliwa, gdyż rozwój zakresu władzy państwowej i rozmiary pola, na którym władza ta się przejawia, stale się powiększają, nie tylko u nas, a u nas nawet w tempie słabszym, niż zagranicą. Co do drugiej kwestii, to budżet nasz jest niewątpliwie za mały dlatego, że dla wielu ważnych i pilnych spraw jest poprostu za mało pieniędzy np. na wojsko, szkolnictwo, rolnictwo i drogi. Dalej

APOLLO

ANNA KARENINA

wyczarowana mistrzowska dłoń ge-njalnego LWA TOLSTOJA

Jako para kochanków ogarnęła szaleństwem, zaślepionych bezgraniczną miłością
GRETA GARBO i JOHN GILBERT
Początek seansów o 3:30, 5:30, 7:30 i 9:15

Postać bohatera **BERKA JOSELOWICZA**, dzieje żydowskiego legjonu, obrońców Pragi, przeciw armii **SUWOROWA**, zobaczysz we filmie

„W LASACH POLSKICH”

Najnowsze przygody **RIN-TIN-TINA** na filmie p. t. „Wśród wilków” w sensacyjnym dramacie wyświetla poraz pierwszy we Lwowie **KINO „COLOSSEUM” (dawny Teatr Nowości).**

mówca stwierdza, że niema u nas nadmiernego etatyzmu. Za wadę budżetu referent uważa przeciążenie go wydatkami inwestycyjnymi. Pod do bud-

wania jest trochę za duży i działa ujemnie także na liczne związki prawa publicznego.

PREMIER BARTEL O KOLEJNICTWIE.

Prezes Rady Ministrów, zabierając głos oświadcza, że w tej chwili interesują go najwięcej wydatki dotyczące kolejnictwa, bo jest zaniepokojony tem, co się stało w trzecim czytaniu, gdzie wydatki bardzo skreślono. Premier apeluje do komisji, aby w sprawie wymiany i naprawy taboru oraz nawierzchni i utrzymania dróg jeszcze raz uchwałę swą poddała rewizji. Jeżeli dziś jest brak wagonów, tak iż musimy je pożyczać, to taka gospodarka jest zła. W sprawie nawierzchni sytuacja jest taka, że dalszy przejazd oka-

że się niemożliwy. Jeżeli się zarzuca, że w roku zeszłym przepłacono podkłady, to można oskarżyć ministra, ale nie należy karać podróżnych, dla których nie można rozwinąć dostatecznej szybkości. Premier rzeczy te śledzi jako technik i jako taki apeluje do komisji.

Na tem przerwano obrady do jutra. Na posiedzeniu tem będzie się toczyła dyskusja nad referatem i wnioskami sprawozdawcy generalnego w łączności z ustawą skarbową.

KINO „LEW”

Dziś poraz ostatni
W głównej roli

„ARENA GROZY”

MAR JOHNSON.

Zniżki ważne.

Kino Lew

Jutro **PREMIERA** najwspanialszego filmu z genialną artystką **LILIANĄ GISH** 968

Kino Lew

68 „**WICHER**” Dramat rozpętanych namiętności i rozhułanych żywiołów.

Ofiarności społeczeństwa włoskiego.

Rzym, 28 stycznia. (AW). Dobrowolne ofiary złożone premierowi Mussolinimu przez licznych ofiarodawców na umorzenie długu państwowego wyniosły 639 milionów lirów w papierach państwowych. Papiery te spalono i tem samem zmniejszono o tę sumę dług wewnętrzny państwa.

Rzym, 28 stycznia. (AW). Trzecia lista członków wielkiej Rady obejmuje 8 nazwisk wśród nich są 2 wybitni działacze kooperatywy Rossoni i wicem. Neottai, szef biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych Erreiti oraz nowy szef milicji Terruzzi.

„W” z koroną cesarską.

EKSCESARZ WILHELM ROZDAJE ORDERY W DOORN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (G). Z Berlina donoszą: Według doniesień z Doorn, ekscesarz Wilhelm udekorował wszystkich uczestników uroczystości swych urodzin orderem pamiątkowym. Jest to na czarno - białej wstążce srebrny krążek, na którym widnieje litera „W.” z koroną cesarską u góry

i cyfrą LXX. Order ten ma być noszony po lewej stronie piersi.

Paryż, 28 stycznia. (PAT). Szereg dzienników komentuje obchodzoną w Niemczech rocznicę urodzin b. cesarza Wilhelma. „Gaulois” uważa za objaw niepokojący dla przyszłości pokoju wszelkie manifestacje na cześć b. cesarza.

Prezes Banku Rzeszy w Paryżu.

Paryż, 28 stycznia. (PAT). Dziś popołudniu przybył do Paryża prezes Banku Rzeszy dr. Schacht celem rewizytowania gubernatora Banku Francuskiego Moreau, który przed kilku miesiącami bawił w Berlinie. Przy tej

okazji Schacht i Moreau odbyli naradę nad szeregiem kwestji, interesujących obie wielkie instytucje emisyjne oraz nad zagadnieniami przykuwającymi obecnie ogólną uwagę.

Wybory na wsi sowieckiej.

ZALEDWIE 10 PROCENT GŁOSÓW PADA NA KOMUNISTÓW

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (G). Z Charkowa donoszą, że centralny urząd statystyczny ogłosił pierwsze zestawienie wyniku wyborów do sowietów wiejskich. Ogółem wybrano dotychczas około 600 radnych. Frekwencja nie przekroczyła nigdzie 55 proc. Wśród wybranych członków sowietów jest zaledwie 10 proc. komunistów, natomiast 35 proc. przypada na średnią warstwę włościańską. Ze względu na takie rezultaty wyboru w wielu okre-

gach zostały unieważnione.

W czasie wyborów zanotowano szereg wypadków terroru antysowieckiego. W okręgu artymijewskim do lokalu, w którym odbywało się posiedzenie komisji wyborczej wpadło pięciu uzbrojonych włościan, którzy zastrzelili prezesa sowietów i dwóch członków komisji a następnie podpalili lokal. Mimo energicznych poszukiwań sprawców nie wykryto.

Z DNIA.

NARADY BB. W SPRAWACH SAMORZĄDOWYCH.

Warszawa, 28 stycznia. (AW.) Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie posłów i senatorów BBWR. interesujących się zagadnieniami administracyjnymi. Na posiedzeniu omawiano sprawy ustaw samorządowych i projekty zmian statutu gmin Lwowa i Krakowa, które w dniu 29 bm. mają wejść pod obrady komisji administracyjnej.

TRZYNASTA PENSJA DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Warszawa, 28 stycznia. (AW.) Związek Miast Polskich po zapoznaniu się z położeniem materialnym pracowników samorządowych, zalecił magistratom wypłacić pracownikom tym 1 miesięczną pensję, celem wyrównania wzrostu drożyzny za lata 1926-28. Jednocześnie polecono powiększyć dodatek mieszkaniowy i drożyzniany o 15 proc.

POS KAPELIŃSKI PODTRZYMUJE ZARZUTY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (zo). Pos Kapeliński z Wyzwolenia wystosował do przewodniczącego komisji budżetowej p. Byrki list, w którym oświadcza, że podtrzymuje swoje zarzuty przeciwko pos. Romockiemu co do jego udziału w spółce akcyjnej „Tor”. P. Kapeliński utrzymuje, że pos. Romocki jeszcze w ciągu 11 miesięcy swego urzędowania jako minister komunikacji był członkiem zarządu firmy „Tor”, a pozatem członkami zarządu są do dziś dnia szwagrowie p. Romockiego panowie Nikitowicze.

Sąd marszałkowski rozstrzygnie ile jest prawdy w zarzutach p. Kapelińskiego.

BIERNE SALDO BILANSU HANDLOWEGO.

Warszawa, 28 stycznia. (PAT.) Według obliczeń Gł. Urzędu statystycznego, tymczasowe wyniki handlu zagranicznego Polski łącznie z W. M. Gdańskiem w roku 1928 przedstawiają się jak następuje:

Przywieziono towarów 5.163.374 tonn, wartości 3.362.164.000 zł., wywieziono zaś towarów 20.423.562 tonn wartości 2.507.970.000 zł.

Saldo bierne bilansu handlowego w roku ubiegłym wynosi 854.174.000 zł.

POWAŻNE ZMIANY W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (zo). Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zajdą poważne zmiany w kierownictwie Banku Gospodarstwa Krajowego. Wskutek szybkiego rozwoju agend Banku i przeciążenia z tego powodu prezesa Banku gen. Góreckiego, sfery międzynarodnie postanowiły obsadzić stanowisko zastępcy prezesa po ustąpieniu wiceprezesa Szymanowskiego. Na stanowisko zastępcy prezesa upatrzony został szef korpusu kontrolorów gen. dr. Aleksander Marciszewski. Decyzja co do tej kandydatury zapadnie w najbliższych dniach.

Równocześnie toczy się w sferach międzynarodnych dyskusja w sprawie zasadniczych reform w korpusie kontrolorów. Dyskusja pozostaje w ścisłym związku z projektowaną generalną reorganizacją administracji armji.

Warszawa, 28 stycznia. (zo). Dyrektorem oddziału budowlanego Banku Gospodarstwa Krajowego został mianowany podpułkownik dr. Tadeusz Garbusiński. Dotychczasowy dyrektor tego oddziału p. Sporysz otrzyma innego stanowisko, względnie urlop w związku z jego dłuższą chorobą.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

MIAŁORKrem! utrzymuje delikatną i piękną cerę
zadaje tylko oryginalny wyrob firmy.Krem
Paczkowski

Sejm odrzucił wniosek o ustąpienie min. Cara.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (zo). Dziś od rana panowało w kuluarach sejmowych ożywienie dawno niewidziane. Powodem tego był wniosek Klubu Narodowego, domagający się ustąpienia ministra Cara.

NARADY KLUBÓW.

Nad sprawą tą radziły także poszczególne kluby sejmowe, zastanawiając się jakie zająć stanowisko. W wyniku narad Piast postanowił wstrzymać się od głosowania, taką samą uchwałę powzięło Koło żydowskie, zaś Ch.-D. postanowiła głosować za wnioskiem. Kilkakrotnie zbierały się i naradzały kluby PPS. i Wyzwolenie, nie mogąc do ostatniej chwili powziąć jakiegś stanowczej decyzji. O godz. 3.30 odbyło się krótkie posiedzenie klubu BB.

Przed godz. 4 przybyli do sejmu wszyscy ministrowie, jedynie marszałek Piłsudskiego, zastępował gen. Komarzewski. Wiadomo było, że premier Bartel złoży imieniem Rządu deklarację, wobec czego tekst deklaracji budził duże zainteresowanie. Sprawa ta była tematem krótkich narad Rady ministrów.

POS. BITTNER WYWOŁUJE AWANTURĘ.

Po godzinie czwartej rozpoczęło się posiedzenie sejmu. Na początku odbyło się pierwsze czytanie projektu ratyfikacji paktu Kelloga. Wyzykał tę okazję komunista Bittner, aby wypowiedzieć propagandową mowę, która wzburzyła posłów prawie wszystkich kierunków. Szczególnie na ławach BB. rozlegały się okrzyki, które nie umilkły aż do końca przemówienia.

Marszałek Daszyński słusznie zauważył, że potrzeba mieć specjalny talent, ażeby wywoływać awanturę z okazji powszechnego paktu pokojowego.

MARSZ. DASZYŃSKI W BELWEDERZE.

Warszawa, 28 stycznia. (zo) Podczas posiedzenia sejmu marszałek Daszyński udał się do Belwederu, gdzie był przyjęty przez marszałka Piłsudskiego. Przypuszczała, że wizyta miała na celu zaproszenie marszałka Piłsudskiego na raut, wydany przez marszałków sejmu i senatu z okazji 10-lecia parlamentu. Po konferencji w Belwederze marszałek Daszyński powrócił do sejmu i objął urzędowanie.

PRZEMÓWIENIE POS. PACZKOWSKIEGO (KL. NAR.).

Po załatwieniu incydentu z pos. Bittnerem sejm przystąpił do wniosku Klubu Narodowego. Wniosek ten uzasadniał pos. Paczkowski z Klubu Narodowego oświadczając, iż artykuł 58 Konstytucji przyznaje sejmowi prawo pociągania ministrów do odpowiedzialności. Prawo to jest przykre, lecz niekiedy staje się obowiązkiem. W tym wypadku wnioskodawcy uważają to sobie za obowiązek tembardziej przykry, że wniosek zwraca się przeciwko temu członkowi Rządu, który powinien być nauczycielem, stróżem i mistrzem prawa. Wnioskodawcy zaś zarzucają ministrowi pogwałcenie konstytucyjnej zasady nieusuwalności sędziów. Minister Car usunął bowiem pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesów sądów apelacyjnych. Sędziowie oświadczają mówca są dumni z przepisu o ich nieusuwalności a teraz dowiadują się, że to nieprawda.

W okresie organizacji są oni gorzej postawieni pod tym względem, niż zwykli urzędnicy administracyjni. Takie jednak postępowanie musi się odbyć i na orzecznictwie. Nie może ono także zachęcać do obierania sobie tego zawodu. W końcu mówca przytacza

Deklaracja premiera Bartla. „Rząd solidaryzuje się z działalnością min. Cara“.

Następnie zabrał głos p. premier Bartel, który oświadczył co następuje:

„W związku ze sprawą będącą przedmiotem obrad mam zaszczyt komunikować, że Rząd solidaryzuje się z działalnością ministra sprawiedliwości Stanisława Cara. Realizując 9-cioletnią pracę różnych ciał nad zagadnieniem uporządkowania wymiaru sprawiedliwości Rząd skorzystał z uprawnień wynikających z ustawy o pełnomocnictwach z roku 1926 i spowodował wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszonego w dniu 7 lutego 1928, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1929. Stwierdzam, że projekt ustawy odraczającej wejście w życie tego rozporządzenia

słowa z listu do Marszałków sejmu i senatu wystosowanego przez pierwsze go prezesa Sądu Najw. Nowodworskiego, który mówił: „Bronić niezawisłości sądów” albowiem jest to ostoja praworządności“.

nie został konstytucyjnie uchwalony i nie uzyskał mocy obowiązującej. W tej sytuacji rozporządzenie Prezydenta o ustroju sądów weszło w życie i to bez względu na taki czy inny stosunek Rządu do uchwały sejmowej. Rząd nie miał żadnej podstawy prawnej do zmiany lub powstrzymania automatycznego biegu tej sprawy.

Jeżeli wnioskodawcy racza dopatrywać się w postępowaniu Rządu t. zw. oczywistego naruszenia ustawy konstytucyjnej, to pogląd taki nie znajduje uzasadnienia w żadnym fakcie i nie zamierzam twierdzić, aby mógł opierać się o dowolną, jedynie od prawniczej zależną wykładnię.

LOJALNOŚĆ BEZPRZYMIOTNIKOWA I LOJALNOŚĆ OBYWATELSKA.

Poza owem rzekomym naruszeniem ustawy konstytucyjnej, wnioskodawcy oskarżają Rząd o nielojalny stosunek do sejmu. Musimy porozumieć się — oświadcza Premier — co do znaczenia słowa lojalność. Sądzę, że w stosunku między wnioskodawcami i Rządem nie może być mowy o tej lojalności bezprzymiotnikowej, stanowiącej element uczucia przyjaźni i będącej zawsze żywą wzajemną obawą nienarazenia się przyjaciółom, nie wyrażenia mu najmniejszej chociażby krzywdy. Zdało mi się, że powoływanie się na tę właśnie lojalność nie leżało w intencjach wnioskodawcy.

Ale oprócz tej bezprzymiotnikowej, istnieje jeszcze inna lojalność będąca pewną formą poczucia obowiązku, t. zw. lojalność obywatelska. Polega ona przede wszystkim na dotrzymywaniu przyjętych zobowiązań i jest funkcją przymusu wewnętrznego. Powodując wydanie rozporządzenia Prezydenta o ustroju sądów powszechnych, Rząd

przyjął na siebie zobowiązanie respektowania tej ustawy aż do chwili zastąpienia jej inną. Jako autor tej ustawy Rząd miał nie tylko dobre prawo, ale i moralny obowiązek bronięcia jej. Z tego zarzutu robić mu nie można. Uchwała sejmu przesuwająca termin wejścia w życie tego rozporządzenia, była tylko usiłowaniem dokonania zmiany odnośnego artykułu była usiłowaniem, które na skutek stanowiska senatu nie mogło przeistoczyć się w obowiązującą normę prawną.

Prace sejmowe nad nowelizacją rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej są w toku. Rząd współdziała w nich z najlepszą wiarą, ale dopiero siła nowego prawa może pozwolić rządowi uznać obowiązujące obecnie w dziedzinie ustroju sądów przepisy za wygasłe.

Na zakończenie Premier stwierdza, że stanowisko Rządu jest konstytucyjne poprawne i że odpowiada także warunkom lojalności obywatelskiej.

P. Niedziałkowski zapowiada „ostrą opozycję“.

OD GŁOSOWANIA NAD WNIOSKIEM KLUBU NAR. P. P. S. SIĘ WSTRZYMUJE.

Pos. Niedziałkowski oświadczył, że socjaliści są w opozycji do Rządu, ale że walka rozegrać się musi na innej platformie niż sprawa osoby ministra Cara i zapowiedział ostrą opozycję już w czasie głosowania nad budżetem. Twierdzenie Premiera, iż uchwała sejmu nie była definitywną ustawą i wtedy obowiązkiem Rządu było wykonać dekret, jest — zdaniem pos. Niedział-

ra o chęci współpracy. Motywy opozycji Klubu mówcy i opozycji Klubu Narodowego są zupełnie odmienne.

W tej walce, która się w Polsce toczy i przed, czy później rozegra ocala przyszłość kraju. PPS. nie chce, ani nie będzie narzędziem w ręku stronnictwa narodowego, ani armią pomocniczą dla niego. Gdyby wniosek uzyskał większość, wywołałoby to wrażenie, że główna gra rozgrywa się pomiędzy obozem sanacyjnym i narodowo-demokratycznym, podczas gdy w rzeczywistości głównymi stronami walczącymi są obóz sanacyjny i obóz de-

„Droosy angielskie“

kowskiego — słuszne tylko pod względem formalno-prawnym, ale nie pod względem istotnym. Prawo parlamentu nie jest tylko prawem pisanym, lecz w o wiele większym stopniu prawem obyczajowym i według tego właśnie prawa uchwała sejmu powinna być dla Rządu wskazówką, z którą liczyć się powinien. Wprowadzenie w życie dekretu jest — zdaniem mówcy — w sprzeczności ze zobowiązaniem Premie-

„HAZET“

mokracji polskiej. Dlatego też PPS. wstrzymuje się od głosowania nad wnioskiem, nie usuwa się jednak przez to od postawienia całości zagadnienia swego stosunku do Rządu za kilka dni podczas dyskusji budżetowej.

WYZWOLENIE SZUKA „POLA DO WALKI Z RZADEM“.

Podobne, jak PPS. stanowisko zajął Klub Wyzwolenia. Pos. Róg oświadczył, że jego stronnictwo oddawna załamem stwierdziło, że stan osobowy sądów pozostawia wiele do życzenia. Klub Narodowy, który walczy o koła sędziowskie, lecz nie wzruszył się krzywdą czynszowników i serwitantów, nie ma prawa dawać lekcji, jak bronić praworządności. Z rządem — oświadcza mówca — mamy do pomówienia o sprawach daleko ważniejszych o konstytucji i o budżecie. Czasu i pola walki z Rządem, nie damy sobie narzucić, dlatego wstrzymamy się od głosowania.

Pos. Bilak w imieniu Klubu Ukraińskiego oświadcza się za wnioskiem Klubu Narodowego.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE GŁOSUJE ZA WNIOSKIEM.

Pos. Dąbski (Str. Chłopskie) oświadcza, że skoro Rząd zupełnie solidaryzuje się z postępowaniem ministra sprawiedliwości, sprawa jest ogólna a nie lokalna. Ponieważ klub mówcy nie ma zaufania do Rządu, będzie głosował za wnioskiem o votum nienomności.

STANOWISKO PIASTA I KLUBU NARODOWEGO.

Pos. Dębski (Piast) oświadcza, że umieszczenie odpowiedzialności za stosunek Rządu do sejmu w osobie ministra sprawiedliwości nie odpowiada rzeczywistości politycznej, wobec czego klub Piasta wstrzymuje się od głosowania.

Pos. Winiarski (Klub Nar.) zarzuca lewicowym klubom opozycyjnym, że wystąpienia ich były skuteczną dywersją, aby uwagę Izby i kraju odsunąć od omawianego zagadnienia. Nie chodzi bowiem o to, że dekret wprowadzono w życie, lecz o to, jak go wprowadzono.

NIE PPS., LECZ KKS.

Bardzo, niemiłe dla PPS. przemówienie wygłosił przedstawiciel Frakcji rewolucyjnej PPS. pos. Smulikowski. Oświadczył, że PPS. powinna się raczej nazywać KKS, tj. „klub kokietujący socjalistów” albowiem, jeżeli Rząd in corpore ponosi odpowiedzialność za p. ministra Cara, a socjaliści twierdzą, że są w opozycji, to mieli teraz rzadką okazję dania tej opozycji wyrazu przez swoje głosowanie, tymczasem opozycja ich jest zawsze tylko demagogia.

Pos. Smulikowski zapowiada, że jego klub głosować będzie przeciwko wnioskowi, uważa bowiem wydanie dekretu za rzecz konieczną dla reorganizacji sądownictwa, za rzecz zbawienią i za pewien akt twórczości obecnego Rządu.

GŁOSOWANIE.

W imieniu głosowania wniosek Klubu Narodowego uzyskał 84 głosów. Przeciw wnioskowi padło głosów 96, białych kartek było 129. Jeden głos uznawano.

Następnie sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o przydzieleniu gminy Kamionka pow. dołińskiego do powiatu skolskiego.

Następne posiedzenie we środę po południu.

NOWY SZYB GAZOWY W DASZAWIE.

Lwów, 28 stycznia. (AW.) Dowiadujemy się, że w Daszawie Sp. Akc. „Gazolina” dowierciła się dziś w głębokości 700 metrów na szyb „Władysław”

są szczytem techniki ci-kierniczej.

gazu ziemnego, ilość gazu, wyptywająca cogo pod ciśnieniem 50 atmosfer nie da się na razie dokładnie określić.

Przegląd prasy.

„ROBOTNIK” O ETATYZMIE.

W „Robotniku” czytamy:

Nasz Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, przypisujący sobie monopol na „państwowość”, przechodzi „rewolucję” wewnętrzną właśnie z powodu tej „państwowości” gospodarki. Prawe skrzydło Bloku, najgłośniejsze deklamujące o swej „państwowości”, buntuje się przeciw gospodarce „państwowej”. Klasowe sztydło wylazi z „państwowego” worka! Przemysłowcy i ziemianie z Bloku nie są bynajmniej wrogami „etatyzmu”, jako wkraczania Państwa do spraw gospodarczych, ale rozumieją ten etatyzm jako opiekę Państwa nad nimi, a nie jako kierowanie przez Państwo gospodarką kraju.

U nas walka „sfer gospodarczych” z etatyzmem ma wszelkie cechy groteski. Powiadają one: Polska jest uboga w kapitał, a więc w interesie kraju jest, by wytworzyć go. Rząd powinien w tym dopomóc, ułatwiając kapitalizację prywatną przez obniżenie podatków, zaniechanie świadczeń społecznych, ulgi taryfowe i celne i t. d. Tymczasem Rząd swą polityką etatystyczną gromadzi kapitał państwowy z uszczerbkiem dla kapitału prywatnego.

Ta „teoria” znaczy ni mniej ni więcej, że Państwo ma wyhodować silny kapitalizm prywatny kosztem ogółu, że Państwo ma się cofać wstecz pod względem społecznym. Rząd częściowo idzie na rękę kapitalistom, udziela im ulg celnych i taryfowych, ale nie niusza ustawodawstwa społecznego, a o podatki walczy, gdyż Skarbowi są potrzebne. Kapitalizm zdradza tu sam siebie. Wyrósł on i spotężniał na Zachodzie o własnych siłach, bez pomocy Państwa, i często wbrew niemu. U nas żebrze on pomocy Państwa i obiecuje, że jak „zbogaci się”, to pozwoli swemu „dobroczynnemu” dochodzić swych praw. Taki pasożytujący kapitalizm nie jest potrzebny ani Państwu, ani narodowi, i nie dziwnego, że Państwo w wielu wypadkach musi go wyręczyć. Nasz etatyzm ma w dużej mierze charakter przymusowy, narzucony przez niedołężny i tchórliwy, a żarliwny kapitalizm prywatny.

Przyznaje to sama t. zw. pierwsza brygada gospodarcza, która do niedawna powiewała wysoko sztandarem etatystycznym jako programem gospodarczym Rządu a w ostatnich dniach wobec ataków „sfer gospodarczych” skromnie wycofała się na stanowisko zastępcy i wyręczyiciela prywatnego kapitału.

DEMAGOGJA SEJMOWA.

„Polska Zbrojna” pisze z powodu sejmowej dyskusji nad budżetami Ministerstw Reform Rolnych i Oświaty:

Oba te budżety są idealnym polem dla wszelkich demagogicznych wystąpień. Głosowania w komisji poszczególnych pozycji tych budżetów dają liczne okazje do demonstrowania „szerokim masom” gorliwości poselskiej i troski o dobro wyborców.

To też i tym razem byliśmy świadkami prawdziwie smutnych scen wzajemnego licytowania się demagogów z pod znaków opozycyjnych, dokładających wszelkich usiłowań, aby się wzajemnie prześcignąć — z jednej strony w najsurowszym karceniu Rządu, drogą redukcji wszelkich kredytów dyspozycyjnych, a z drugiej — w podwyższaniu wydatków na cele, szczególnie popularne wśród tych lub innych kół wyborców.

Demagogiczny wyścig PPS., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, Ukraińców, Eudeji i t. d. przybrał tak rażące kształty, iż wreszcie zgorszony tem oplakanem widowiskiem poseł Rataj w specjalnem protestującym przemówieniu widział się zmuszonym oświadczyć:

„Panuje tutaj taka atmosfera licytacji, że człowiek czuje się niemal zwolnionym od odpowiedzialności i zaczyna się namyślać, czyby nie wziąć w tej licytacji udziału i na plenum sejmiku nie stawiać takich samych wniosków, jak pp. Czapiński i Dobroch, bo czemuż miałby być gorszym od nich?”

Nadzwyczajny charakterystyczny słowa i świadczące o tem, że jednakże większość posłów dobrze wie, co czyni. Głusi na perswazje i protesty przedstawicieli Rządu, wskazujących na rujnowanie budżetu, uchwalać posłowie jeden za drugim manifestacyjne wnioski, co do których nie można mieć wątpliwości, iż nie zostaną one wykonane prosto dlatego, że „z pustego i Salomon nie naleje”.

Mniejsza o to. Chodzi przecież przede wszystkim o możliwość rozgłoszenia w prasie partyjnej zasług i gorliwości tych a tych panów posłów, którzy w trosce o interesy wyborców zgłosili i przeformowali wielomilionowe kredyty. O dalszych konsekwencjach się nie mówi.

Demagogia sejmowa święci jeszcze jedno obfite żniwo.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

PALACE

962

Od dziś szczytowy film produkcji „Foxy” dramat o wysokim napięciu w 12 aktach
Główne role kreują
GEORGE O'BRIEN i E. TAYLOR. Ponadto dobor. uzup.

Pozycje na które niema pokrycia.

Warszawa, 28 stycznia. (AW.) Dziś o godz. 13-tej p. premier Bartel odbył konferencję z wiceministrem Skarbu p. Grodwińskim, generalnym referentem

budżetu posłem Byrką i posłem Polakiewiczem, celem omówienia tych pozycji budżetowych, które uchwaliła komisja, a na które niema pokrycia.

Stronnictwo Chłopskie rozpada się.

Warszawa, 28 stycznia. (AW.) Ferment, istniejący od dłuższego czasu w Stronnictwie Chłopskim wszedł obecnie w fazę rozstrzygającą. Posłowie Pluta, Socha, Sobek, Opolski, Pawłowski i Ledwoch utworzyli osobną grupę, która zawiadomiła kancelarię sejmową, że wszystkie sprawy z kancelarią załatwiać będzie odtąd poseł Opolski skarbnik tej grupy. Generalny sekretariat tej grupy objął p. Budzisz, który prowadzi organ stronnictwa „Chłopska Prawda”, tak, że pismo to dostało się obecnie w ręce secesjonistów.

Posłowie należący do tej nowej grupy, rekrutujący się z Małopolski zachodniej, motywują swój krok tem, że nie mogli się pogodzić z polityką prezesa Stronnictwa Chłopskiego posła Dąbskiego.

Warszawa, 28 stycznia. (AW.) Na skutek dzisiejszych uchwał Stronnictwa Chłopskiego, opowiadających się za wnioskiem Stronnictwa Nar. w kołach sejmowych mówiono, że jest to tendencja z dowodów rozbicia się tzw. Bloku lewicy.

=□=

Najpiękniejsza kobieta Polski.

„MISS POLONIA” WYBRANA WARSZAWIANKA WŁADYSŁAWA KOSTAKÓWNA.

Warszawa, 28 stycznia. (AW.) Dziś po południu w lokalu klubu artystycznego w hotelu „Polonia” zebrało się jury, celem dokonania wyboru miss Polonii, która wzięć ma udział w międzynarodowym konkursie piękności, zorganizowanym przez cały szereg pism w Paryżu. Jury, złożone z artystów-rzeźbiarzy Wittiga i Kuny, artystów-malarzy Pruszkowskiego i Frycza, przedstawicieli literatury Boy-Zeleńskiego, Zdzisława Kleszczyńskiego i Adama Zagórskiego, wybrało jednomyślnie na „miss Polonię” niezwykle urody 21-letnią Władysławę Ko-

stakównę z Warszawy, urzędniczkę Miejskiej Kasy Oszczędności, ukrywającą się w czasie trwania konkursu pod pseudonimem „Limba”. P. Kostakówna jest bardzo uboga i pracuje w Miejskiej Kasie Oszczędności, zarabiając na życie matki i swoje.

Pozatem jury desygnowało dwie za stępczynie miss Polonii, które wraz z nią udadzą się na wszech europejski turniej piękności do Paryża. Są to: Hanna Daszyńska z Krakowa córka marszałka sejmu i Alina hr. Ruszczyńska.

=□=

Sukces narciarzy polskich w Rumunii.

Bukareszt, 28 stycznia. (PAT.) Polscy narciarze, biorący udział w wielkich, międzynarodowych zawodach narciarskich o mistrzostwo Rumunii w Braszowie odnieśli w drugim i trzecim dniu zawodów pełny sukces, zdobywając pierwsze miejsce.

W biegu zjazdowym zwyciężył Lankosz (Polska) zdobywając notę 320 pkt., bijąc bezapelacyjnie zawodników rumuńskich i czechosłowackich. W konkursie skoków narciarze polscy okazali zdecydowaną wyższość nad

przeciwnikami zagranicznymi. W klasie I. zwyciężył Zytkowicz przed Lankoszem i Rumunem Laksenem. W II. klasie pierwsze miejsce zajął Czech Cifry, bijąc swoich współrodaków Beranowskiego i Stehlika. W kombinacji zwyciężył bezapelacyjnie Zytkowicz, zdobywając notę 626 punktów, drugie miejsce zajął Baranowski 593 pkt., trzecie Lankosz 580. Zytkowicz zdobył nagrodę honorową: złoty puchar rządu rumuńskiego, wręczony mu osobiście przez ks. Regenta.

TURNIEJ HOKEJOWY O MISTRZOSTWO EUROPY.

Budapeszt, 28 stycznia. (PAT.) Dziś rozpoczął się tu turniej hokejowy o mistrzostwo Europy. Austria pobiła Niemcy w stosunku 1:0. Włochy pobiły Węgry 2:1. Wobec odmowy Finlandii i Francji wzięcia udziału w zawodach Austria zainicjowała protest przeciwko lo-

sowaniu, proponując zamiast trzy, dwie grupy, motywując swoje stanowisko małą ilością uczestników turnieju. Protest został odrzucony przeciwko głosom Austrii, Niemiec i Czechosłowacji.

=□=

Ostatnie śnieżyce a ruch pociągów.

Ostatnie silne śnieżyce znowu odbiły się ujemnie na normalnym ruchu kolejowym. Najcięższa sytuacja była w lwowskiej Dyrekcji kolejowej, gdzie cały szereg linii zostało unieruchomionych wskutek zasypania śniegiem. Wiele pociągów ugrazło w śniegu i czekało po kilka nieraz godzin na odkopanie. Opóźnienia pociągów dochodziły do 10 godzin. Między innymi pociąg osobowy na linii Brody-Lwów zatrzymany był trzykrotnie wskutek zasp śnieżnych. Pociągiem tym jechał p. minister rolnictwa.

Duże trudności komunikacyjne były również w Dyrekcji kolejowej gdańskiej. W pobliżu Zajaczkowa ugrazł w śniegu pociąg towarowy, przyczem parowóz wykoleił się.

W Dyrekcji katowickiej, krakowskiej i radomskiej silne opady śnieżne utrudniały ruch i prace przetokowe. W radomskiej Dyrekcji kolejowej pociągi grzęzły w śniegu, szczególnie na liniach Zawada-Włodzimierz Wołyński i Rekówiec-Rawa Ruska.

W Warszawskiej Dyrekcji kolejowej, na linii Małkinia-Czalki ugrazł

w śniegu pociąg mieszany i stał na linii dłuższy czas.

W Wileńskiej Dyrekcji kolejowej śnieg uniemożliwia regularne kursowanie pociągów. Linie Raczek-Suwałki oraz Janów-Kamień-Koszyrski zostały zamknięte.

Powyższe informacje z Warszawy, nadesłane nam wczoraj wieczorem przez PAT. są — jak należy się domyślać w związku ze zmianą pogody — spóźnione i przynajmniej częściowo nieaktualne. Równocześnie bowiem Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje, że po usunięciu zasp śnieżnych podjęto z dniem 28 bm. ogólny ruch pociągów na odcinku Lwów-Stryj, linii Lwów-Ławoczne, na odcinku Lwów-Tarnopol, linii Lwów-Podwołoczyska oraz na odcinku Krasne-Kamienica Wołyńska, linii Krasne-Zdobunów. Równocześnie wznowiono własny naładunek oraz przyimowanie od sąsiednich dyrekcyj przesyłek adresowanych do stacji, leżących na tych odcinkach.

O wolność krytyki naukowej.

Prezes Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, prof. dr. Wacław Sierpiński, nadesłał do prof. dra Kulczyńskiego list następujący:

„Wielce Szanowny Panie Kolego!

W zupełności solidaryzuję się ze zbiorową manifestacją członków Rady Wydziału matematyczno - przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, protestującą przeciwko pogwałceniu kardynalnego prawa nauki jakim jest wolność krytyki naukowej.

Zechciej przyjąć, Wielce Szanowny Panie Kolego, zapewnienie mego wysokiego szacunku

(—) Wacław Sierpiński”.

ZNIZKI KOLEJOWE NA „MAŁE WAKACJE”.

Warszawa, 28 stycznia. (PAT.) Ministerstwo Wyznań Rel. i O. P. zawiadoma, że Ministerstwo Komunikacji wyraziło zgodę na przyznanie młodzieży szkolnej ulg kolejowych podczas t. zw. małych wakacji w okresie od 30 stycznia do 5 lutego.

PRÓBY LIKWIDOWANIA ZATARGU W POZNAŃSKIEJ KASIE CHORYCH.

Poznań, 28 stycznia. (AW.) Dziś przybędą tu delegaci Min. Pracy na zaproszenie Związku Lekarzy, celem ustalenia linii wytycznej do zlikwidowania targu wynikłego z winy okręgowego Zw. Kas Chorych. Związek Lekarzy podejmuje jeszcze jedną próbę zgody.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody dnia 29 bm.: W dalszym ciągu jeszcze pochmurno z opadami śnieżnymi zwłaszcza na południu kraju. Rankiem lekki mróz. Staby lub umiarkowany mróz. Staby wiatry południowo-wschodnie, później zmienne.

ZEGAREK



ZENITH
TO SZCZYT PRECYZJI

Sen o samodzielności łużyckiej.

1919 — 1929.

Wspomina się obecnie w Łużycach dziesięciolecie okresu nadziei na uzyskanie samodzielności — jeśli nie politycznej, to kulturalnej chociaż. Społeczeństwo polskie nie zna tej niedawnej karty z dziejów boju resztki Słowian nadlubijskich o egzystencję narodową. Bój ten zaś powinniśmy znać i stale pamiętać o ostatniej baszcie przed granicami Polski i Czech.

Uświadomienie narodowe w Łużycach żyło przed wojną w nielicznej tylko garstce inteligencji. Lud podlegał stale germanizacji, coraz bardziej zmniejszał się etnograficzny obszar łużycki. Poniekąd lepiej było w Łużycy saskiej jeszcze, niż pruskiej. Wojna światowa spowodowała zupełne osłabienie ruchu narodowego.

Klęska Niemców wywołała tak silne dążenie do niepodległości u wszystkich narodów przez nich uciskanych, że i 160-tysięczny naród łużycki zapragnął domagać się rozciągnięcia na siebie prawa samostanowienia. Działacze narodowi zawiazali w listopadzie 1918 r. „Wydział Narodowy”, który rozpoczął intensywną akcję nad zdobyciem środków materialnych, a przede wszystkim nad możliwie najsilniejszym manifestowaniem dążności niepodległościowych. Uświadomienie narodu we istotnie wzrastało ogromnie wskutek tej akcji Wydziału Narodowego. — Więcej może dokonała akcja kilku miesięcy na początku r. 1919 niż poprzednio lata całe. Fundusz narodowy wzrastał, wieśniak łużycki jest na ogół zamożny.

Ówczesne plany polityczne działaczy łużyckich na czele których stali, były poseł sejmu saskiego Bart, filolog profesor Muka i J. Bryl zmierzały właściwie do zapewnienia Łużycom w trakcie pokojowym autonomii kulturalnej. Maximum żądań było jednak: porównanie połączenie Łużyc z państwem czeskim.

Mianowicie niektórzy słowianofilscy działacze czescy, głównie zasłużony pisarz Adolf Czerny i prof. uniwersyteckiego J. Kapras zamysłali o rewindykowanie przez Czechosłowację jako następcę dawnego królestwa czeskiego praw tego królestwa do Łużyc. Habsburgowie jako królowie czescy w czasie wojny trzydziestoletniej odstąpili Łużyce dynastji saskiej Wettynom. — Zastrzeżony był jednak powrót Łużyc do Czech w razie wymarcia dynastji saskiej. Łużyce były jak gdyby lennem korony czeskiej dzierżawionem przez Saksonję. Gdy po kongresie wiedeńskim r. 1815 część Łużyc otrzymały Prusy, rozciągnięto prawo o powrocie Łużyc do Czech i na Łużyce pruskie, w razie wymarcia Hohenzollernów.

Wprawdzie ani dynastja saska, ani pruska nie wymarły, ale w r. 1918 przestały panować. Prawnicy czescy na tej podstawie układali podstawy prawne dla rewindykacji Łużyc. Te ostatnie miały być przyłączone do Czech na podobnej zasadzie jak Ruś Podkarpacka o pełnej autonomji. Głównie pracował nad tem A. Czerny, który jako doradca prawny delegacji czechosłowackiej udał się do Paryża, dokąd przybyli również Bart i Bryl.

Niestety wszelkie wysiłki speliły na niczem. Starania rozpoczęto za późno. Na Zachodzie sprawy łużyckiej nie znano i nie chciało się nią zajmować. Oficjalna polityka czechosłowacka nie wysuwała zresztą dezyderatu połączenia Łużyc z Czechami, ponieważ obszar językowy łuż. oddzielony jest od Czech przez pasmo zupełnie niemieckie.

Zwiększanie ilości mniejszości narodowych nie mogło leżeć w interesie rządu praskiego. Na północny zaś tery-

torjum łuż. sięgałoby niemal aż pod Berlin. Oczywiście, że Niemcy — jednak niezupełnie zwyciężone — przedsięwzięły usilne starania by kwestja łużycka wogóle na programie konferen-

cji pokojowej nie znalazła się — udało się im to.

Ani nawet międzynarodowego zabezpieczenia praw kulturalnych dla Łużyczan nie udało się osiągnąć. Pozo-

stał jednak od r. 1919 znów ożywiony silny ruch rozciągający coraz szerzej uświadomienie narodowe.

h — k b — i.
==◎==

Elementy nowego systemu społecznego.

(Z cyklu: Filozofia narodu pracującego i walczącego — 3.)

I. Punkt widzenia historyczny: Czynny, pozytywny stosunek do historii nie jest, ściśle rzecz biorąc, zupełnie nowym punktem widzenia. Na uwagę zasługuje jednak wybór tego stanowiska przez Brzozowskiego. Jest bowiem naogół punkt widzenia prądów zachowawczych, dążących do nawiązania ścisłej łączności ze światem przeszłości. Brzozowski tworzy ideologję pokolenia rewolucyjnego. Ale umiał zarazem sięgnąć myślą swoją w te dziedziny, w których wyrastają wartości wyższe ponad rewolucjonizm i konserwatyzm.

Ten historyczny punkt widzenia był konieczny w filozofji zwalczającej wszelkie pozadziejowe stanowiska. Brzozowski umiał jednym chwytem osadzić jednostkę na właściwym stanowisku: „jest naszą istotą właśnie to, że jesteśmy Europejczykami, żyjącymi w tym, a nie innym momencie”. Historia jest wszechobecną poza wszelką psychiką, poza wszelkimi „stanami” jest to, co je tworzy: jedyna „niezaprzeczalna i ostateczna rzeczywistość konkretna” — „walka zbiorowa ludzkości o życie swe i utrzymanie”. Stąd potępienie wszelkich ucieczek przed historją w krajną „miękkiego i bezkostnego subiektywizmu”; stąd postulat „heroizmu dziejowego, jako planu życia”. „Odpowiedzialność wobec historii — o to jest rys zasadniczy każdej mającej doniosłość kulturalną działalność”. Postulat ważny, zwłaszcza dla Polski, nauczony przez życie w niewoli dziejowej nieodpowiedzialności.

Ale czym jest historia, tego Brzozowski nie uczy się od jej profesorów; ma on własny pogląd na historję swoją filozofję historii. „Historja jest historja ludzkości pracującej”. Dlaczego? Bo praca jest jedynym bezwzględnie koniecznym stanowiskiem człowieka wobec przyrody, jedyną obiektywną wartością wspólną wszystkim okresom ludzkości. Należy „rozpatrywać dzieło tak, jak gdyby były przeżywane przez świadomych pracowników”.

Bez poznawania dziejów, tak rozumianych, niema poznawania samego siebie. Historia stworzyła grunt, który „unoszą nas nad otchłania”, „nie w nas niema, coby nie było historją”, coby nie było stworzone przez wysiłek. „To co w nas brzmi i co nas otacza”, wszystko oto jest — trudem i męką umarłych.

Organiczny związek pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, pomiędzy jednostką, a otoczeniem, pomiędzy naszymi trudami, a tymi, którzy przyjdą — istnieje w Narodzie. Dlatego człowiek historyczny, to człowiek w Narodzie; nie istnieje on na poza-narodowym stanowisku. „Człowiek bez narodu jest duszą bez treści, obojętną, niebezpieczną i szkodliwą”. Działalnością historyczną jest więc działalność narodowa, a zarazem — taka działalność, który sprzyja procesom pracy. Dzieje Narodu, są to bowiem dzieje pracy w Narodzie; nawet aby istniała „straszna historia trwonienia i niszczenia siły” przez szlacheteczną upadającą Polskę musiała wpleść ta trwoniona siła być wytwarzana. Stając na gruncie pracy, budzimy w sobie tę „miłość rzeczy starych i głębkich, daleko w przeszłość i przyszłość idących”, która daje „spokojną wiarę i wytrwałość”.

II. Tworzenie nowego prawa: Stać na gruncie pracy! — postulat ten, przy-

najmniej dla Brzozowskiego nie zawiera żadnej dwuznaczności. Znaczy to „sprzymierzyć się z klasą pracującą w Polsce” kochającą byt swój narodowy i godność własną. Stając na gruncie historycznym Brzozowski znajduje sposób pogodzenia klasowego i narodowego stanowiska w odniesieniu do klasy pracującej. Jej klasowe wyodrębnienie staje się „jedyną drogą, prowadzącą do ugruntowania moralnej atmosfery w ludzkości”, o ile istotnie odbywa się ono w duchu historycznym i cywilizacyjnie-twórczym: „skupmy się w sobie my którzy pracujemy a odnajdziemy w ten sposób żywą prawdę świata. Zdobywa w ten sposób Brzozowski świadomość wartości, jaką ma przy mierze z polską klasą pracującą: oznacza ono spotęgowanie siły narodowej, pracę „dla istnienia narodowego i jego rozrostu we wszystkich dziedzinach”.

Walka klasowa prowadzi do stworzenia nowego prawa i w tem jest jej pozytywne znaczenie. Postulat nowego prawa jest bowiem jednym z głównych postulatów nowej cywilizacji europejskiej. Obecnie kłatwą nowoczesnej kultury jest, że „oddaje ona losy swe w ręce sił, które gardzi”. Taką siłą jest prawo dzisiejsze, zbiór prawideł, ujarzmiających człowieka, skoro — „żyjemy wciąż pod prawem nie w prawie”.

A jednak prawo jest wielką potrzebą ludzkości, nie jest, ani ukorzeniem się, ani rezygnacji wobec historii ani przyrody. Tylko, że, aby się stało naprawdę prawem nie może być żywiołem zewnętrznym, powinno „rodzić się i wyrastać z naszej działalności”, być naszą swobodą określoną w stosunku do swobód innych w tej wielkiej syntezie, jaką jest energia ludzka przeciwstawiona na przyrodzie. Poczucie prawa może wyrastać w „działalności znajdującej swoje miejsce w organizmie wytwórczości”. Musi więc ono wypływać z „samego procesu pracy, z jego doświadczeń i wymagań”. „Wymagania i potrzeby pracy i pracujących powinny stać się jedyną treścią prawa”. — Wraz z Jerzym Sorelem wskazuje Brzozowski źródło, gdzie powstaje „to prawo przyszłości, prawo ludzkości dojrzałej, zdolnej sprawować samo nad sobą rządy”. Wskazuje on na „organizację zawodową klas pracujących” jako „zawiazki społeczeństwa, opartego na prawie, któreby było istotnie prawem, a więc określeniem swobody, nie przemocy”. Idzie tu „nie o stworzenie jakiegoś millenjum, niemożliwego statycznego stanu społecznej nieruchomości”, idzie o „uczynienie pracy... źródłem i celem prawa, o uczynienie z historii dzieła ludzkiej woli i pracy”. Będzie to więc prawo syndykalistyczne, wyraz nowego ustroju moralnego pracującej ludzkości.

III. Wybór ideału i robotnik polski. Socjalistyczne ujęcie postulatów genezy nowego prawa dostatecznie objaśnia jakie znaczenie ma robotnik polski, jako ideał, w tej — filozofji narodu pracującego i walczącego.

Robotnik, to człowiek pracujący par excellence, pracujący swym trudem fizycznym. Zarazem robotnik polski, to czynnik rewolucyjny w dziejach Polski niewolnej (przenieśmy się myślą w rok 1905), jedyny, który nie ma nic do stracenia, coby go przywiązywało do życia w niewoli, pod opieką zaborczego rządu. Jego opór jest najsilniejszym czynnikiem energii narodowej,

jego dążenie do wyzwolenia się społecznego kapitalistycznego systemu ekonomiki kapitalistycznej, to syndykalistyczne dążenie do stworzenia „Polski samorządnej”, „Polski swobodnych robotników, zdolnych kierować samostnie swą pracą na najwyższym możliwym dziś poziomie techniki, zdolnych.. wydobyć z tego twardego życia świat poezji i piękna”. Ostrzega Brzozowski ekonomicznie niekompetentnych socjalistów, że „produkcja ekonomiczna to nie jest czysto mechaniczna konsekwencja, wypływająca z pewnych teoretycznych teorematów, ale nieskończone skomplikowane zjawisko życiowe, twór długiej pracy, długiego samowychowania”. Klasa robotnicza może być swobodna jedynie o tyle, „o utrzymać wytwórczość na osiągniętym maksymalnym poziomie. Tem więcej swobody i samorządu w warsztatach pracy będzie więc mogła uzyskać klasa pracująca przez swe syndykalistyczne zrzeszenia im więcej będzie ona etycznie i technicznie przygotowana do utrzymywania na wysokim poziomie całej narodowej produkcji.

Robotnik jest tu ideałem; nie znaczy to, aby Polska miała być ściągana do granic klasy robotniczej ciasno w dodatku pojętej, jak to czynią popularyzatorzy marksyzmu, których Brzozowski zwalcza w studium „Anti-Engels”. Ograniczenie takie byłoby sprzeczne z postulatami syntezy twórczych sił w Narodzie, gdziekolwiek one znaleźć można. Robotnik jest przykładem tego, czem ma być Polak, skoro „polska klasa pracująca musi dokonać tej niebywałej roli: musi zawiesić nad sobą twarde prawo i sama bez żadnej kontroli je wykonywać”. — „Nie idzie o fakt materialnej przynależności z urodzenia do samej klasy” prostuje Brzozowski ewentualny błąd czytelnika — „idzie o wybór ideału”. Polska musi być zrozumiana w tem co ją stwarzało a nie w tem co ją wiodło do upadku. Tworzeniem był proces tragiczny i biologiczny, proces pracy. Robotnik polski jest więc „wzorem, ideałem wychowawczym, typem dziejowym”. Jest punktem wyjścia dla syndykalizmu — wyrazu tego Brzozowski w odniesieniu do Polski nie używa, chodzi mu jednak o tę rzecz właśnie — dla syndykalizmu, organizującego wszystkie, twórcze w Narodzie siły istniejące w różnych klasach społecznych jako częściach składowych organizmu produkcyjnego. Jeślibyśmy więc z tego punktu widzenia zadali pytanie, jaką ma być polityczna organizacja Państwa — nad czem Brzozowski na kilka lat przed wojną głowił się nie mógł — musieliśmy odpowiedzieć, wiedząc tą właśnie wewnętrzną logiką, która przenika jego filozofję, że ma ona być taką, aby jak najwięcej dopomagać, przyczyniać się, współdziałać w rozwoju procesów pracy. Dodamy do tego jeszcze: pracy samorządnej, skoro świadomi pracownicy dążą do wyzbycia się przymusu pracy i podejmują się pracując swobodnie, utrzymać odpowiedni dla Narodu poziom wytwórczości. Państwo musi więc być organizacją samorządu ludności, jako społeczeństw wytwórców. To właśnie prowadzi nas do ideałów, które głosimy obecnie w wielkiej dobie rozbudowy Polski, której Brzozowski nie doczekał, ale którą przeczuł.

Kazimierz Zakrzewski.

TO I OWO Z PARYŻA.

Morts pour la Patrie.Pod łukiem triumfalnym i wszędzie. —
Wymowa kwiatów. — Inwalidzi.

Paryż, w styczniu.

W tysiącach światła tonie aleja Pół Elizejskich. Duszny od mgły wieczór paryski krzyczy czerwienia i szepce fioletem reklam. Na niebie zamiast gwiazd wypisują się słowa, tryskają fontanny, łeczowe w oszalałym pedzie wyprószają się z niewidzialnych dłoni litery, litery, litery...

Jezdnią pedza auta. W czterech szeregach, równo, jedno za drugim, jak dziwne, szupocące owady, uległe czerwonym znakom regulującym ruch i prawie niedostrzegalnym w tym tłoku policjantom z białymi pałeczkami w rękach.

Na prawo, na lewo pałace aut. W jasnych, puszystych od dywanów salonach stoja niemo wpatrzone w porywający ruch ulicy Citroeny, Fordy, Daimery, Hotchkissy, Buicki...

W milczącej monotonii drży niewidoczna w zalewie światła wieża Eiffa: fontanna czerwieni i złota, potem gwiazdy, srebrne gwiazdy, a potem złote litery: C-I-T-R-O-E-N i znicz płonący na szczycie...

Nagle wyrasta nad wirem placu Etoile zwalasty, czarny olbrzym.

Łuk Triumfalny.

Deszcze lat i długie okresy zimowej mgły okryły go czarna pleśnią. Na twarzach postaci kamiennych wyrzucił się życiem z głuchych objęć arkad porosła patyna czarnej rdzy. — Mrok lat zakłócił kute głęboko nazwiska i nazwy chwały. Naprzód On — NAPOLEON — potem litania marszałków, generałów, wodzów. A tam — nazwy miast i wsi, przez które przeszła żelazna stopa Wielkiej Armii, uskrzydłona piórami skrwawionych orłów.

Bezduśny pomnik. Na chwałę milionów śmierci. Na chwałę krwawej historii miecza, tyranii geniusza, żądzy sławy.

Bezduśny?

Nie...

Dziś Łuk Triumfalny ma duszę.

Znicz...

Biała płyta...

Wieńce i kwiaty...

ICI

REPOSE

UN SOLDAT

FRANCAIS

MORT

POUR LA PATRIE

1914 — 1918.

Pod arkadami wspaniałego łuku, mała, skromna płyta w świetle wiecznego znicza.

I wciąż świeże kwiaty...

„I tu — i wszędzie...”

W korytarzach szumiącej wszystkimi językami świata Sorbony we wszystkich uczelniach, stowarzyszeniach, kościołach, w salonach teatrów i kin — wszędzie: tablice — szeregi nazwisk — 1914-1918 — i wciąż świeże kwiaty...

Umarłym za Ojczyznę...

Swoim kolegom, swoim współpracownikom postawiły najrozmaitsze instytucje jednakże pomniki: tablice z szeregiem nazwisk. I nie zapominają o nich. Codzień u stóp tych tablic wonieją świeże kwiaty...

Kwiaty wieczystej pamięci.

Paryż szaleje. Paryż się bawi. Paryż się śmieje. Na ustach lekkie piosenki. W pożarze reklam luczają wrące bulwary miasta-olbrzyma.

A w cieniach korytarzy milczą wymowne tablice i pachną wymowne kwiaty.

Umarłym za Ojczyznę...

...Może nie sama tylko pamięć? Może dzień dzisiejszy wciąż przypomina o minionej przed laty zmurze wojny, zniszczenia, rozbestwienia?

Tak...

Iluż tu inwalidów!

Otoczeni powszechną miłością snują niezdarne kadłuby przez zionącą życiem ulicę wypatrują huk i szumu kół ślepymi na zawsze oczyma, w tłumie olśniewających kobiet i wysmokiowanych mężczyzn wyprawiają nagle swe histeryczne, konwulsyjne płasy, waląc bezwładem nóg i krzywiąc twarze w grymasach przeraźliwych, komicznych...

We wszystkich środkach komunikacyjnych olbrzymiego miasta — kilka miejsc numerowanych i napis: „Nie za

ominajcie, że miejsca numerowane przeznaczone są dla inwalidów”.

Wszędzie wyciągnie się do nich pomocna dłoń. W najszańszym wirze ulicznym policjant wstrzyma rwący ruch i przejdzie do trotuaru, by przeprowadzić na drugą stronę jego bezwładne nogi, tego ślepe oczy...

A w słoneczniejszej niż paryska Francji — w oszklonych szpitalach — leżą jeszcze tysiące i konają długimi miesiącami. Ostatni, których nazwiska dopisze rylec na tablicach, wśród kwiatów... Zatruci niemieckimi gazami... Po tylu latach męki żyją jeszcze, czepiając się kurczowo nadziei każdego wykaszanego z krwią dnia...

Za jaki rok wymrą już wszyscy. Za Ojczyznę. Wydłuża się litanie nazwisk na milczących tablicach.

Zawoniają znów świeże kwiaty...

Witold Zechenter.

==□==

Głos „Czasu” w sprawie samorządu.

„Czas” porusza sprawę samorządu na ogół zgodnie ze stanowiskiem, jakie zajęło „Słowo Polskie”. Piszemy mianowicie:

„Odbyty 3 grudnia we Lwowie zjazd przedstawicieli samorządów powiatowych z czterech małopolskich województw, oświadczył się jednomyślnie przeciw wyborom pięcioprzymiotnikowym, a były to głosy ludzi doświadczonych i należących do różnych stronnictw politycznych. Niemal równocześnie obradował tak zwany zjazd stanu średniego we Lwowie, który zastanawiał się specjalnie nad sprawą zmiany ordynacji wyborczej lwowskiej. Zjazd ten wystosował do rządu memoriał, w którym proponuje utworzenie dla Lwowa dwóch kół wyborczych, wybierających każde po 50 radnych. Pierwsze miałyby być kołem pięcioprzymiotnikowym — ale drugie miałyby być utworzone na podstawie cenzusu (obywatele płacący ponad 180 zł. podatku dochodowego, urzędnicy i właściciele nieruchomości). W ten sposób Rada miejska lwowska nie miałaby większości lekkomyślnie uchwalającej coraz to nowe ciężary i trwoniącej majątek miejski.

Jądro sprawy polega na tem, że nie można dla samego Lwowa wprowadzić korektury, a dla innych samorządów miejskich, wiejskich i powiatowych uznać zasadę pięcioprzymiotnikową bez ograniczeń. Zjazd lwowski popełnił błąd stawiając tę kwestię zbyt

ciasno. Tak samo myślał się te stronnictwa, które dla Lwowa chcą innych zasad, a dla reszty Małopolski popierają głosowanie powszechne pur et simple. Są one co prawda obciążone dawniejszymi swymi błędami (w sejmie poprzednim!), gdzie dla kompromisu poświęciły zasady.

Głosowanie powszechne trzeba więc wszędzie uzupełnić przez stworzenie kół wolnych od wpływu demagogów i polityków. Obawiamy się, że oparcie tych kół na samym cenzusie podatkowym czy urzędniczym nie byłoby sposobem właściwym i wolelibyśmy inną rozwiązanie tej kwestii. Przemaszamy nam bardziej do przekonania myśl, aby wyiść przy tem z faktu istnienia reprezentacji zawodowej. Zrzeszenia (syndykaty) zawodowe, które są tak doniosłym czynnikiem w życiu realnym i do których w przyszłości należy wielka rola w ustroju, powinny być użytkowane przy organizowaniu samorządu lokalnego.

Wybitny poseł z BB. prof. Makowski oświadczył się co dopiero za przyznaniem im większej roli w kształtowaniu parlamentu. O ile więcej należy im się ta rola w samorządzie gminnym i powiatowym! Dostarczyłyby one samorządom sił fachowych, mających zrozumienie dla życia gospodarczego i nie oglądających się na to, co powiedzą łowcy popularności. Zmniejszyłyby oni znaczenie zawodowych polityków, dla których Rady gminne i po-

wiatowe byłyby tylko odskocznią dla kariery poselskiej czy jakiej innej.

Problem jest oczywiście nie łatwy, bo parlament będzie szedł całą siłą na „upięcioprzymiotnikowanie” samorządów. Pójdą za tem hasłem stronnictwa lewicowe solidarnie, pójdą za niem mniejszości narodowe — te z powodów aż nadto zrozumiałych! — a stronnictwa centrowe i prawicowe będą nieśmiało, niekonsekwentne i rozbite w stawianiu oporu. Od stanowiska rządu i od stanowiska BB. będzie zależać, czy pięć przymiotników w sejmie zwycięży.

Stanowisko rządu jest dotąd niewiadome. Z różnych odezwań się najwybitniejszego członka rządu można by wnosić, że on niebezpieczeństwo rozumie; ale za to z różnych poczynañ ministerstwa spraw wewn. można by wyciągnąć wniosek, że działała tam pewne siły, sprzyjające projektom posłów Putka i Pragera. Sprawa powinna szybko się wyjaśnić. Jeśliby najlicniejsza grupa sejmowa została w tej sprawie w jakikolwiek sposób zaskoczona wypadkami, uważalibyśmy to za wielką szkodę dla interesu państwowego.”

PLEDY PODRÓŻNE

polecają Motylewski i Terich
Lwów, Hotel George'a tel 47-4.

HENRYK BORDEAUX.

19)

Pod alpejskimi sosnami.

Autoryzowany przekład
ZOFII SKOLIMOWSKIEJ.
(Ciąg dalszy).

— Zawiniłem, drogi ojcze, wybaczone. Lecz od trzech dni, od twego przyjazdu żyję w ustawicznej mecie. Helen zmieniła się dla mnie. Nie dba już o mnie, to jasne. Wyrzekła się naszego małżeństwa i choć się dopytuję nie mogę się dowiedzieć czem ja sobie zraziłem, czemu przestałem być jej miły.

Chyba więc nie nie odgadł skoro wynętrzał się w ten sposób. Miał się tem ucieszyć Filip Morgon — się zmartwił. To on przeto będzie zmuszony przyłożyć gorące żelazo do rany. Wzdrygnął się przed rolą jaką mu przypadała. O ileż wolałby natychmiastowe natarcie, upomnienie się o pierwszeństwo, choćby natarczywe, jedną z tych burz, których ulagodził już tyle na posiedzeniach administracji lub zebraniach akcjonariuszy. Raczej walka byłaby mu pożądana, niż przyznanie się do ukrytego wtargnięcia w czyjąś nrawa. Jakkolwiek nie on je

spowodował. Tymczasem ozwał się syn:

— Czy to rezultat jakiejś dyskusji o interesach? Czy ojciec poruszył z nią ten temat? Wiem, że pani Orden nie daje swej córce, lub tyle co nie. Jest to zwyczaj angielski. Lecz przecież posiadam osobisty majątek po matce, a również moje pobory, które zaczynają coś znaczyć.

— Twój majątek, — tłumaczył mu Filip Morgon. — (i pocóż stosować ten podstęp, wymyślony podczas rozmowy z Helen) — byłbyś dużo znacniejszy, niż sądziś, gdybyś go w moich przedsiębiorstwach zostawił; miałbyś za co prowadzić życie na tę samą skalę, jak obecnie te panie. Nie troszcz się o to.

Mimowoli, jakby nie mogąc przemóc swych warg na wypowiedzenie słów prawdy, powtarzał rzeczy nie na czas, nie mające się ziścić.

— Tak, — odrzekł Jerzy, — psuleś mnie zawsze pod względem materialnym.

— Materialnym? Kochałem cię, Jerzy, — do wszystkiego.

— Zanim jesteś różni, inoć ojcze.

— Między twoją matką a mną istniały również duże różnice usposobień, a mimo to zgadzaliśmy się doskonale.

— Wiem, pozostałeś zawsze wiernym jej pamięci. Lecz pojmujesz, ojcze, że ja się nie żałuję, owszem, jestem z cie-

bie dumny. Jeno w twojej obecności stałem się innym człowiekiem. Przy tobie znikam prawie. Jestem już tylko twoim synem, dzieckiem. Tak stało się i wobec Helen. Przedtem wszystkie jej spojrzenia były dla mnie; zaś odkąd przybyłaś, słucha jeno ciebie. Traktuje mnie jak kolegę i przestała mnie kochać. Ach, gdybym choć mógł być zazdrosny!

— Jesteś zazdrosny?

— Nie, nie mogę. Wsłuchuję się tak w twe usta, ponieważ nie ma ojca. Znajduje w tobie też ojcowską siłę, która jest jakby oparciem wobec trudności życia, a nawet samej śmierci. Piastujesz tak wysokie stanowisko, i jesteś już w tym wieku, że może cię tylko podziwiać, równie jak ja, lecz w poufalszy sposób.

I tak Jerzy trafił ojca w samo serce. Najdroższe okrucieństwa bywały minowolne. Filip Morgon nie zaznaczył tego ciosu. Przeciwnie, uśmiechnął się i odrzucił:

— Za prędko usuwasz mnie z gry.

Lecz uśmiech zaprzeczył chęci wystąpienia w roli rywala. Jerzy tak to zrozumiał:

— Ty sam usunąłeś się z gry, ojcze. Jestem ci za to tak wdzięczny!

Zdradzony narzeczony niczego się przeto nie domyślał. Trzeba będzie go uświadomić i to brutalnie. Brak psycho-

logii jest udziałem młodości, lecz nie brak zdrowego rozsądku. Więc też Jerzy dodał bezlitośnie:

— Prosiłem cię, ojcze, byś przybył wyrazić zgodę na nasze narzeczeństwo. A teraz proszę cię, wyjedź!

— Wyjechać?

— Tak, wyjedź. Nic więcej nie możesz dla mnie uczynić, skoro materialna strona została ułożona. Zanim jesteś wлады, zanadto promieniujesz i podbijasz. Ufam, że gdy będziesz daleko, odzyskam wpływ na Helen. Przestanę mnie traktować jak małego chłopczyka. Może miłość jej odżyje nie umniejszona. Bo ja kocham ją, mój ojcze.

I cichutko powtórzył:

— Tak, kocham ją.

Filip Morgon dotknął jego ramienia i ozwał się serdecznie:

— Mój mały...

Zaś sam szarpał się w najcięższym wewnętrznym konflikcie: Czemże mogło być to zmartwienie młodości wobec jego dojrzałego bólu, gdyby musiał wyrzec się jedynej szansy szczęścia, niespodziewanej miłości, tak gorącej i spontanicznej, z którą młoda dziewczyna doń przyszła? Zawahał się chwilę i z szerokiej piersi wydał głębokie westchnienie, które dla innego obserwatora byłoby wyznaniem, poczem odrzekł głosem już naturalnym:

(C. d. n.)

Mordercy śp. kuratora Sobińskiego ponownie przed sądem.

DOTYCHCZASOWY PRZEBIEG SPRAWY.

Jak zapowiedzieliśmy onegdaj wczoraj rozpoczęła się ponowna rozprawa przed tutejszym sądem przysięgłych o morderstwo, dokonane na osobie śp. kuratora Sobińskiego w październiku 1926 r.

Rok temu równo tj. w styczniu ubiegłego roku rozpoczęła się długa, bo siedmioletnia rozprawa o mord na śp. Stanisławie Sobińskim, szpiegostwo i zdradę główną przeciw członkom Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, a to: Wasylowi Atamańczukowi, abiturjentowi gimnazjalnemu, Iwanowi Werbickiemu absolwentowi gimn., Michałowi Werbickiemu stud. uniwersyteckiego w Pradze, Oldze Werbickiej uczennicy seminarjalnej, Julianowi Holowińskiemu absolwentowi weterynarii i urzędnikowi „Proświty“, Antoniemu Stefaniszynowi absol. seminarjalnemu i redaktorowi „Wisty z Łuhu“, Aleksandrze Janickiej nauczycielce prywatnej, Włodzisławowi Dżisłowi absol. gimn., Stanisławowi Dżisłowi nauczycielce prywatnej, Ostapowi Derłyci absol. gimn., Prokopowi Matłiciowi absol. gimn., Olenie Korolukowej absol. sem., Michałowi Kowalczykowi słuch. handlowego kursu abiturjentów, Jarosławowi Hrećzakowi nauczycielowi, Oldze Hrećzak nauczycielce, wreszcie Michałowi Wiśniukowi absolwentowi seminarjum i absol. gimn. Włodzimierzowi Darmochwale. Oskarżenie wnosili prokurator p. dr. Laniewski.

W wyniku prowadzonej rozprawy ława przysięgłych uznała winnymi zbrodni skrytobójczego morderstwa na śp. kuratorze Sobińskim, szpiegostwa i zdrady głównej Wasyla Atamańczuka i Iwana Werbickiego, a Trybunał skazał obu na karę śmierci przez powieszenie z tem, że pierwszy zostanie powieszony Iwan Werbicki.

Co do innych oskarżonych to M. Werbicki skazany został na rok c. w. za szpiegostwo, Dziś na półtora roku c. w. za szpiegostwo, oszczerstwo i opór władzy, Derlycia również na półtora roku c. w. za szpiegostwo, dalej również za szpiegostwo: Matłiciów na 2 lata c. w., Darmochwał 2 lata c. w., Wiśniuk rok c. w. Hrećzak i Hrećzakówna jako winni ukrywania Atamańczuka skazani zostali na rok c. w. Reszta oskarżonych została uwolniona od winy i kary.

Obroncy Atamańczuka i J. Werbickiego wnieśli zażalenie nieważności do Sądu Najwyższego w Warszawie. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok co do zbrodni szpiegostwa i zdrady głównej, zaś co do zbrodni morderstwa nakazał przeprowadzić ponowną rozprawę z powodu nieścisłości pytań, wystosowanych do ławy przysięgłych. (Jak się dowiadujemy, przyczyną decyzji Sądu Najwyższego był fakt, że nie było pytania kto strzelił, podczas gdy strzał był jeden, a morderców dwu).

PONOWNA ROZPRAWA.

Wczoraj o godz. 9-tej rano rozpoczęła się w lwowskim Sądzie karnym ponowna rozprawa przeciw Atamańczukowi i J. Werbickiemu. P. prokurator Laniewski podtrzymał swe pierwotne oskarżenie o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

W Trybunale prócz przewodniczącego s. o. Mayera zasiadała ss. o. Zgorzki i Laskowski oraz Michalewicz jako zastępcy. Oskarżonych bronił dr. Starosolski i dr. Szuchiewicz.

Na ławie przysięgłych zasiadli po wylosowaniu pp.: Bachowski Stanisław st. kancelista magistratu, Ganszyniec Ryszard prof. UJK., Głowacki Teodor em. pułkownik, Goławczyński

Antoni właśc. realności, Nowakowski Stanisław inżynier, Polonczyk Jan em. zarządca salin, Rozumiłowski Marjan kupiec, Roszek Bolesław mierniczy przysięgły, Rudnicki Mieczysław inżynier rolnik, Rostański Wilhelm komisarz magistratu, Szczawiński Roman mag. farm. Zastępcami wylosowani zostali Baron Alfons em. urz. i Wagórka Zygmunt właściciel realności.

AKT OSKARŻENIA.

Po wprowadzeniu na salę rozpraw oskarżonych, którzy pomimo dwuletniego blisko pobytu w więzieniu śledczym wyglądają wcale dobrze, przewoźniczą s. o. Mayer przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia i to również co do zbrodni szpiegostwa i zdrady głównej, celem lepszego zorientowania sędziów przysięgłych.

Tło mordu i jego przebieg, opisane na 114 stronach aktu oskarżenia, przypomnieli czytelnikom pokrótce.

KTO BYŁ INICJATOREM MORDU.

Na terenie Małonijskiej Wschodniej od 1921 r. zeruje Ukraińska Organizacja Wojskowa, która subwencjonowana przez Berlin, trudni się nie tylko szpiegostwem i jądrem spokojnej ludności przeciw Państwu, ale zbrodnicze swe postępowanie znaczy również krwią i trupami ludzi, którzy nie solidaryzują się z jej kainową działalnością.

Z szeregu UOW, wyszedł Stefan Fedak, który usiłował zamordować we Lwowie ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w roku 1923 UOW. dokonywała napadów i sabotaży, paliła polskie dwory, ona była o ile nie bezpośrednim sprawcą, to zawsze inicjatorem wszelkich wrogich przeciw Państwu wystąpień. Jej to członkowie pozbawili życia Pichalaka, Bechmetiuka, Kuszczaka, Antonowa, Skure, Berzowskiego, Petryszczuka, Twerdychliha i Matwijasa.

WYROKI ŚMIERCI.

Już z końcem 1925 r. nadkom. PP. Mittlener wiedział, że w centrali UOW. w Berlinie zapadł wyrok śmierci na ówczesnego ministra oświaty St. Grabkiego, kuratora Sobińskiego i b. posta Prószyskiego, a równocześnie takie same wiadomości ale z innego źródła otrzymała policja w Tarnopolu. Nad wszystkimi temi osobami rozciągnęła policja ochronę, którą na kilka dni przed tragiczną śmiercią, na wyraźne żądanie śp. Kuratora zniesiono.

UOW. PRYZNAJE SIĘ DO ZBRODNI

Informacje policji potwierdził oficjalny organ U. O. W., w artykule „Nowy strіл“ po zamordowaniu śp. Kuratora, w którym pisze:

„Odyn udatny strіл wycileny powołni i nedrozaczozu rukozu czlena wii skowoi organizacii i na twerdwi kamiń lwiwskoi zemli zwałył bezduszne tło toho itd.“. — Na taki zbrodniczy czynizm zdobyć się może jedynie krwiożerca i tchórzliwa zarazem szajka UOW.

NIKCZEMNY MORD.

Kiedy w dniu 18 października 1926 r. śp. kurator Sobiński wyszedł o godzinie 18-tej (szóstej wieczorem) z żoną z kina „Palace“ w kierunku domu (śp. Kurator mieszkał w Bursie Grunwaldzkiej na końcu ul. Królewskiej) przed domem samym prawie, w ciemnej i bezludnej ulicy dwaj skrytobójczy zbrodniarze pozbawili go życia wyrzuceniem rewolw.owym, oddanym z tyłu w głowę z odległości kilku kroków. Świadcami zajął prócz p. Sobińskiego, było dwóch wychowanków bursy Bachta i Sobotyńskiego, którzy przypadkiem szli za zbrodniarzami. Po wystrzale, na wezwanie zrozpaczonej

żony, przybiegli śp. Kuratorowi z pomocą, podczas gdy zbrodniarze, korzystając z ciemnego i słotnego wieczoru jesiennego umknęli w stronę ulicy Tarnowskiej.

ŚLEDZTWO POLICYJNE.

Świadkowie mordu Bachta i Sobotyńskiego, którzy szli w odległości kilku kroków za zbrodniarzami, zeznali, że było ich dwu, jeden wyższy, a drugi niższy. Dalej ustaliła policja, że na krótko przed godziną 18 dwu osobników — również jeden wyższy, a drugi niższy — pod kawiarnią Wiedeńską siadło do taksówki nr. 7962, każąc się wieść szoferowi Michałowi Hasmanowi na ulicę Tarnowską, bez podania numeru, poczem wysiedli, udając się w stronę ul. Królewskiej.

TAJEMNICZY TRZECI WSPÓLNİK.

Policja ustaliła, że sprawcy mieli jeszcze współnika, który inwigilował śp. Kuratora. Mianowicie krytycznego dnia kiedy śp. Sobiński wyszedł z kina, ów osobnik siadł w autodorożkę szofera Partiatyńskiego i kazał się wieść na ulicę Królewską nr. 10, skąd po kilkudziesięciu sekundach wyszedł i odjechał na pl. Mariacki. Nie ulega wątpliwości, że jazda jego miała na celu zawiadomienie morderców o zbliżaniu się ich ofiary.

UJĘCIE MORDERCÓW.

Śledztwo policyjne natrafiało na wiele trudności; przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań, jednak ani Hasman ani Bachta i Sobotyński nie znaleźli między nimi sprawców. Dopiero gdy na podstawie konfidenckich wiadomości aresztowano Atamańczuka i Werbickiego skonfrontowani z nimi świadkowie od razu rozpoznali w nich sprawców mordu. Atamańczuka poznał szofer Hasman, do którego ten kilka razy w czasie jazdy się obracał; zaś Bachta i Sobotyńskiego rozpoznali Werbickiego.

FAŁSZYWE ALIBI.

Iwan Werbicki, usiłując wykazać swoje alibi twierdzi, że krytycznego dnia uczył się do godziny 16.30 (w pół do piątej), a później wyszedł na miasto, szedł i spotkał się z ludźmi, których nie pamięta, a wróciwszy do domu o godz. 17.30 (w pół do szóstej) wymienił szereg osób, które tam zastał, te jednak zeznały, że albo tam wogóle nie były, bądź też w mieszkaniu o tej porze nie widziały go zupełnie.

CO MÓWIĄ LISTY DO NARZECZONEJ?

Listy Werbickiego do jego narzeczonej Janickiej dają obraz jego stanu psychicznego, który od 13 października stał się coraz bardziej podniecony, w oczekiwaniu tego, co spełnić już postanowił za rozkazem UOW.

W dniu 15 października pisze, że był przygrybiony duchowo jak nigdy.

W krytycznym dniu pisze aż dwie kartki, w których znaczy dzień i godzinę, z czego widać, jak ważne były dla mordercy te godziny. W pierwszej kartce zapowiada ucieczkę, a w drugiej tuż przed czynem, przyznaje się, że „ne możn widważyty sia“. W ostatniej jednak chwili odważył się popełnić zbrodnię.

Po morderstwie pisze tylko kartki, tłumacząc to tem, że jest ciągle poza domem. Kartkę pisze w mleczarni, a listy narzeczonej dostaje od rodziców wieczorami.

DYSKREDYTUJĄCE ZWIERZENIA.

Do siedzącego razem z Werbickim w więzieniu Teodora Żukowa nabrał Werbicki zaufania, ponieważ Żuków znał jego ojca i szwagra i opowiadał

mu często o zamordowaniu śp. Kuratora z takimi szczegółami, że Żuków nabrał przekonania, że to Werbicki jest mordercą.

I tak zapytany raz przez Żukowa czy śp. Sobiński dostał w pierś, Werbicki odpowiedział, pokazując na tył głowy ponad karkiem: „ten s... syn dostał tu“. — A kiedy go Żuków spytał, skąd on umie tak strzelać, choć nie służył w wojsku, powiedział: „to było strzelanie na dwa kroki“. Innym razem kiedy Żuków spytał, czy grunt, po którym mordercy umiekali był mokry, otrzymał odpowiedź Werbickiego: „mokry“.

Drugi współlokator Werbickiego z celu więziennego Barył Kaczor zeznał, że kiedy przyszło między nim a Werbickim do sprzeczki, jak dokonano mordu, Werbicki powiedział: „Ja sam wlem nallepieł, bo tam byłem“, poczem spostrzegłszy się dodał zaraz: „Co ja mówię za głupstwa; sam nie wiem, co mówię“.

DŁACZEGO „NIEWINNY“ ATAMAŃCZUK UCIEKAŁ.

Atamańczuk wezwany na policję, idąc tam z niejakim Dziulem zmienił z nim po drodze opanke, a zobaczywszy na policji na kurytarzu szofera Hasmana, uciekł ze Lwowa i ukrywał się u Hrećzaków w Dolinie. Hrećzakowie wyszukał w końcu marca 1927 r. niejakiego Dmytra Tysiaaka, który miał Atamańczuka przeprowadzić do Czechosłowacji.

CO ZEZNAWAŁ TYSIAK.

Kiedy Tysiak spytał Jarosława Hrećzaka czemu ten „pan“ (nazwiska nie znał) nie może przyjść do niego w dzień, dostał odpowiedź, że kłoby go tylko zobaczył, to zarazby go poznał, bo wszędzie na policji mają jego fotografie, a on uciekł ze Lwowa, obawiając się rozpoznania i aresztowania.

W niedzielę, 27 marca 1927 r. przybył do Hrećzaków Atamańczuk i ukrywał się u nich przez noc do poniedziałku wieczora, kiedy to wspólnie z Tysiakiem udali się w drogę. Po drodze spotkali posterunkowego PP. Atamańczuk się odwrócił, a kiedy przeszedł powiedział Tysiakowi, że byłby zabił policjanta, gdyby go ten próbował legitymować.

Na jednej z gór w Karpatach Atamańczuk spalił swą książkę legitymacyjną z fotografiami. Kiedy w pobliżu Osnołody obaj tj. Atamańczuk i Tysiak zostali przytrzymani przez straż graniczną — Atamańczuk podał, że nazywa się Włodzimierz Zubiński.

HASMAN ROZPOZNAŁ ATAMAŃCZUKA.

Szofer Hasman rozpoznał Atamańczuka, którego bezpośrednio przed zbrodnią dość długo widział przy świetle latarni ulicznej i samochodowej, w czasie gdy ten płacił mu za jazdę.

Atamańczuk, twierdzi, że w krytycznym czasie był w kinie „Palace“ jednakże dochodzenia policyjne ustaliły, że Atamańczuk kłamie.

CO ORZEKŁ ZNAWCA RUSZNIKARZ

Znawca sądowy Jan Sartori, stwierdził, że znaleziony odłamek kuli stanowi część jednego pocisku kal. 6'35 używanego do pistoletów automatycznych.

Przy rewizji znaleziono u Iwana Werbickiego taki właśnie rewolwer automatyczny.

ODROCZENIE ROZPRAWY.

Po odczytaniu aktu oskarżenia w języku polskim i ruskim przewodniczący s. o. Mayer odczytał wyrok pierwszy z przed roku, oraz decyzję Sądu Najwyższego, na czym o godz. 13'15 przewano rozprawę do dziś do godz. 9 rano. Na dzisiejszej rozprawie nastąpi przesłuchanie oskarżonych.

*Topiera, przemysł rolny
A dasz pracę bezrobotnym.*

Reprezentacyjny Bal Lwowskiego Koła Międzykorporacyjnego

PONIEDZIAŁEK 4 LUTEGO W SALACH KASYNA I KOŁA LIT.-ART.

957

Wiadomości bieżące.

29

Stycznia
1929

Wtorek

Franc. S.

Jutro: Martyna

Wschód słońca 7:13

Zachód 10:33

TEATR WIELKI.

Wtorek 29 bm. o godz. 7.30 „Broadway”.
Środa 30 stycznia o godz. 7.30 „Marja Stuart”, premiera.

TEATR MAŁY.

Wtorek 29 bm. godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania”, występ Cwiklińskiej i Brydzińskiego. Zniżki ważne.
Środa 30 stycznia o godz. 7.30 po raz przedostatni „Radość kochania”. Występ Cwiklińskiej i Brydzińskiego. Zniżki ważne.

KINOTEATRY.

Apollo: „Anna Karasina”.
Colosseum (dawny Teatr Nowości):
Najnowsze przygody „Rin-Tin-Tina”.
Chimera: „Małżeństwo”.
Patamorgana: „Dama pikowa”.
Lew: „Arena grozy”.
Kopernik: „Dr. Schaefer, lekarz chorób kobiecych”.
Casino: „Najsprytniejszy złodziej świata”.
Marysienka: „Dr. Schaefer, lekarz chorób kobiecych”.
Kino Oaza: „Szpiedy”.
Palace: „W kajdanach”.

==*

— Premiera „Marji Stuart” Schillera, zapowiedziana na środę 30 bm., wywołała żywe zainteresowanie wśród miłośników teatru. Przepiękne to dzieło, należące do arcydzieł literatury światowej, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego po 25-letniej przerwie. Przy obecnej inscenizacji tego dzieła udzielił szeregu cennych wskazówek znakomity artysta p. Roman Zelazowski. W wystawieniu „Marji Stuart” biorą udział czołowe siły naszego zespołu dramatycznego.

— „Pan Damazy”, znakomita komedia Józefa Bilińskiego, wystawiona zostanie w piątek 1 lutego na galowym przedstawieniu ku uczczeniu imienia Pana Prezydenta Rzplitej. W świetnej tej a dawno już niegranej komedii kreuje rolę tytułową p. Gustaw Rasiński, który jednocześnie reżyseruje tę sztukę.

— „Radość kochania”, dowcipna trzy aktowa komedia Verneilla w Teatrze Małym z występem nieporównanych gości warszawskich M. Cwiklińskiej i W. Brydzińskiego, osiągnęła wczoraj niebawym sukces. Publiczność owacyjnie oklaskiwała znakomitych wykonawców za ich mistrzowską grę, która również w Warszawie budziła zachwyt. Stroje p. Cwiklińskiej, pochodzące z pierwszorzędnych firm warszawskich robiły furorę wśród pań na widowisku. Reszta zespołu dostrajała się do doskonałego doświetlenia parły gości. Dawno nie widziano tak serdecznego, entuzjastycznego nastroju, jaki panował wczoraj w Teatrze Małym. „Radość kochania” z powodu rozpoczynającego się kontraktu p. Brydzińskiego, (który jest również doskonałym artystą filmowym) z wytwórnią filmową, grana będzie tylko do czwartka 31 b. m. włącznie.

==*

— „Noc Królowej Zimy” urządza 1 lutego 1929 r. Stow. „Gwiazda” (Franciszkańska 7), połączoną z Rewią kostiumów i masek. Wybrana Królowa Zimy oraz najdowcipniejsza maska męska otrzymają bogate nagrody. Orkiestra jazz-bandowa pod kierunkiem Abratowskiego. Bilety wcześniej u gospodarza „Gwiazdy” i p. Początek o godz. 9 wieczór.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że w środę 30 stycznia br. wygłosi odczyt p. inż. Konrad Lisowski p. t. „Niedomagania ruchu ulicznego we Lwowie”. Początek o godz. 18. Goście mile widziani.

— Towarzystwo Metaliczne im. A. Ciezkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 31 bm, czwartek o godz. 19 odbędzie się wykład p. dr. Fryderyka Aszkenezego p. t. „Królestwo boże a socjalizm”. Goście mile widziani.

— „Lyra”. Onegdaj rozpoczął swą działalność Małopolski Związek Zawodowych Muzyków „Lyra” z siedzibą we Lwowie. W nowym zreszeniu znajdują muzycy przedewszystkiem koleżeńską i energiczną obronę swych interesów zawodowych i ekonomicznych. Towarzystwo, którego ambicją jest osiągnąć wysoki poziom podobnych związków zagranicznych, zwraca się z apelem do wszystkich zainteresowanych o po-

Epilog afery dr. Kolnika i tow.

ZEZNANIA DYR. LEWICKIEGO.

W dniu wczorajszym zeznawał w dalszym ciągu osk. dyr. Lewicki.

Po powrocie z Krakowa, gdzie dr. Kolnik odniósł „sukces”, prowadzone dalej interesy „blankowe” (kablówce) aż gdzieś we wrześniu lub październiku 1924 r. dyr. Lewicki otrzymał list od wiceprezesa Paszkowskiego z Krakowa z wezwaniem, aby Bank zaprzestał interesów dolarowych. Następnie oskarżony otrzymał od wicepr. Paszkowskiego kilka listów prywatnych z tem samem wezwaniem. Wobec tego oskarżony wezwał dr. Kolnika i zawiadomił go o tem, pytając równocześnie, ileby potrzebował na zakończenie tego interesu i w jakim czasie mógłby go zlikwidować.

I otrzymał odpowiedź, że zobowiązania wynoszą 100.000 dolarów i że do zlikwidowania potrzeba 3—4 miesięcy.

Wtedy osk. Lewicki zaczął czynić starania o zdobycie gotówki. Udał się więc do śp. dyr. Tomickiego i prosił go, by włożył do Banku jakąś większą kwotę. Otrzymał przyrzeczenie, że M. K. E. złoży na rachunek bieżący 100 tys. zł.

W styczniu 1925 r. dr. Kolnik zawiadomił go, że wszystko wyrównane, o czym oskarżony pierwszą pocztą doniósł do Krakowa.

Jak się później przekonał, został przez dr. Kolnika wprowadzony w błąd.

Przew.: Czy wiadomem było p. dyrektorowi, na jaką kwotę była u was zadłużona Mazaga z końcem r. 1924.

Osk.: Wiedziałem z bilansu, że coś około 50 czy 60 tysięcy dol.

Przew.: 78.000 dol.

Osk.: Może być.

Przew.: A nie uderzyła pana tak wielka suma, nie obawiał się pan, że Mazaga nie zapłaci?

Osk.: Pistynier jeździł wciąż zagranicę, gdzie spodziewał się otrzymać pożyczkę około 80 tys. f. szt.

Przew.: Jeszcze w styczniu 1925 r. podpisał pan przeszło 230 listów Mazagi z wypłatami na Nowy Jork. Czy nie uderzyła pana ta wielka suma transakcji?

Osk.: Ja tyle rzeczy podpisywałem, że nie było czasu na zastanawianie się.

Przew.: Czy pan zdawał sobie z tego sprawę, że pan sprzedaje Bankowi Gosp. Kraj. towar (dolary) nie mając go?

Osk.: Miałem wrażenie, że te interesy robi Mazaga a Bank Wz. Kred. tylko poświadczył.

Przew.: Ale pan podpisywał listy z wypłatami na Nowy Jork i otrzymywał pan odpowiedzi?

Osk.: Proszę mi pokazać te listy.

Przew. podaje mu plik takich listów.

Oskarżony twierdzi, że tych listów nie widział, bo nie ma na nich stampili „weszło dnia.”

W tem miejscu dr. Kolnik stwierdza, że listy przychodziły na jego ręce.

W dalszym ciągu zeznawał dyr. Lewicki, że do tego stopnia nie mieszał się w sprawy dolarowe, iż gdy się dowiedział, że Bank Wzajemnego Kredytu zaangażowany jest w Banku Gosp.

Kraj. na miljon, myślał że to złote i do piero później przekonał się, że to dolary.

Gdy w kwietniu 1925 r. centrala prze prowadziła lustrację w Banku i wpadła na ślad interesów kablówkowych, oskarżony robił wyrzuty Kolnikowi, na co ten oświadczył, że „wszystko w porządku”.

Na pytanie dr. Aksera, który zgłosił się jako drugi obrońca dr. Kolnika, czy Bank Wz. Kred. pośredniczył między Bankiem Gosp. Kraj. a Mazagą, czy między innemi komitentami również, odpowiedział oskarżony, iż tylko od czasu do czasu, gdy szło o zapotrzebowanie sfer ziemlańskich.

Przew.: W takim razie nie rozumiem pańskiej obrony.

Dr. Akser: Czy pan przypuszczał, że Mazaga ma pokrycie na przekazy kablówce?

Osk.: Nie wiem... Później poprawia się, że sądził, iż Mazaga ma pokrycie.

Następnie obrońcy zadają oskarżonemu szereg pytań, przewodniczący jednak zwraca im uwagę, że niczego nowego się nie dowiedzą, bo on od go dziny niczego wyciągnąć nie może.

Dr. Kolnik? Czy p. dyrektor kazał raz poprawić wykazy?

Osk.: Nie pamiętam.

Dr. Kolnik: Gdy ja przedstawiałem interes kablówkowy, pan go rozumiał?

Osk.: Pan nie powinien mnie o to pytać.

Osk. dr. Kolnik: Jestem oskarżony o oszustwo, że pana w błąd wprowadziłem, dając do prawdy materialnej.

Przew.: Pan niema co dążyć do prawdy materialnej, tylko ma się pan bronić.

W końcu wczorajszej rozprawy omawiano sprawę owych 8.000 zł., które Kolnik miał pożyczyć dyr. Lewickiemu z własnych funduszy a tymczasem pobrał ją z kasy Banku Wz. Kred. — Osk. dyr. Lewicki twierdzi, że w dniu, w którym cała afera wyszła na jaw, niechęć pobierać z rachunku bieżącego Towarzystwa dziennikarzy polskich, które miało tam złożone około 15.000 zł., a potrzebując na pensje wdów i się ról, jako skarbnik Towarzystwa, prosił Kolnika, by mu z prywatnych funduszy swoich pożyczył 8.000 zł. na 1 rok. W jaką godzinę Kolnik wręczył mu tę kwotę.

Gdy po kilku dniach, już po ucieczce dr. Kolnika do Wiednia, Kurzer oświadczył mu, że Kolnik pobrał z jego konta 10.000 zł., oskarżony ucieszył się, że to nie są te pieniądze, które jemu wręczył. Później dopiero nastąpiło rozczarowanie.

Osk. twierdzi stanowczo, że żona dr. Kolnika nie zwróciła mu owych 2.000 zł., ani nie przypomina sobie, jakoby dr. Gross w imieniu żony chciał tę sprawę wyjaśnić.

Na tem odroczone rozprawę do dziś godzina 9 rano.

Dziś ukończone zostanie przesłuchanie osk. Lewickiego i rozpocznie się przesłuchanie osk. Penza.

==*

godz. 11 tego samego dnia to samo zgromadzenie przy jakimkolwiek komplecie, a sprawy powzięte będą prawomocne. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie z działalności Klubu, 3) Sprawozdanie kasowe Komisji rewizyjnej, 4) Udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Wnioski i interpelacje.

==*

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: Bronisław Szorepski z Warszawy, Banke Wreede z Hillingen, Richard Wieselthier z Wiednia, Louis E. Allo z Bostonu, Ewa Cal Winding z Kopenhagi, Ellis John Lipow z Warszawy, Adam Piotrowski z Chodorowa, Daniel Radziejewski z Łodzi, Leon Okoniewski z Ujścia, Karol

Richter z Wiednia, Margarete Ginsberg z Potosani, Otto Vogelsang z Remscheldu, Leon Opatów z Warszawy, Alfred Jellinek z Wiednia, Władysław Rozwadowski z Chodorowa, Stanisław Młynarski z Warszawy, Adam Myszkowski z Beska, Dawson Mundel z Singapore, Ellen Plu Boel z Holandji.

Hotel Krakowski: Tadeusz Przyluski z Lublina, Stanisław Grodzicki z Białki, dr. Edmund Kaleta z Paryża, Józef Merenholtz z Paryża, Izidor Joellner z Wiednia, dr. Salo Wieselberg z Berna szwai., Ferdynand Belf z Wiednia, C. Wacław Krzyżanowski z Krakowa, Stanisław Koszko z Borysławia, Mieczysław Cimoszko z Sosnowca, Karol Pfizner z Pasing, Julia Romanowska z Warszawy, Herman Tropp z Wiednia, Wiktor Krzyżanowski z Tarnopola, Władysław Hertz z Warszawy.

==*

— Odczyt pisma W. Makowskiego o zagadnieniach konstytucyjnych odbył się ub. niedzieli wieczorem przy licznych udziale publiczności. Odczyt ten podamy w całości w najbliższych numerach „Słowa Polskiego”.

— Piękny sukces balu TOM. Bal reprezentacyjny TOM. urządzony w salach Tow. strzeleckiego udał się pod każdym względem. Czysty dochód wynosił około 1500 zł., które zostały przeznaczone na sprawienie bielizny dla wychowanków lwowskich zakładów T. O. M. To też zarząd i komitet obywatelski TOM. z prez. Czerwińskim i E. Serkowską na czele wyrażają serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do tak pięknych wyników.

— Pensjonaty! Nowo otwarty Magazyn pościeli R. Drzała — Lwów, ul. Chorażczyzny 5. przed kinem „Apollo” poleca: kołdry 18 zł., materace, prześcieradła 6 zł., materaców 8 złotych.

— Wpisy na kursy bieliźniarsko-krawieckie, modniarstwa i trykotarstwa przyjmuje codziennie od 11 do 13 godzin Krajowy Patronat Przemysłowy, Lwów pl. Smolki 3.

— Walne Zgromadzenie Towarzystwa Parapsychicznego im. Juliana Ochotowicza we Lwowie odbyło się dnia 22 bm. Towarzystwo ubiegłego roku pracowało w ścisłym kole swoich członków, którzy zbierali się dwa razy w miesiącu na posiedzenia referatowe i dyskusyjne. Najwięcej zasług o rozwoju Tow. poniósł prezes p. Józef Świątkowski oraz prelegenci: p. Józef Baisarowicz, prof. dr. Lucjan Böttcher, dr. Zygmunt Koellner i p. Stefan Mokrzycki.

Nowe wybory zarządu dały następujący rezultat: doc. dr. Adrian Demianowski prezes, p. Józef Świątkowski zast. prezesa; p. Olga Bilińska sekretarka; inż. Paweł Rehorowski skarbnik; p. Józefa Świątkowska bibliotekarka. Komisja rewizyjna: dr. Zygmunt Koellner, dr. Emilia Lewicka i p. Stefan Mokrzycki.

Adres Towarzystwa, ul. św. Marka 1. 5. I. p. J. Świątkowski.

— Proces „Pepege” z „Gentlemanem” o nieuczciwą konkurencję. Według otrzymanych przez nas informacji, na zarządzenie prokuratury przeprowadzono dnia 24 bm. rewizję we fabryce „Gentleman” w Łodzi, która to firma bezprawnie posługuje się sposobem fabrykacji, opatentowanym przez znaną firmę „Pepege”, Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu. Przy rewizji obłożono aresztem 202 par kopyt pomysłu firmy „Pepege”, wskutek czego oddział obuwia ludowego firmy „Gentleman” został narazie uśmierczony. Należy przytem nadmienić, że na tle nieuczciwej konkurencji firma „Pepege” od roku już prowadzi proces contra „Gentleman” i w pierwszych dwóch instancjach sprawę tę wygrała. Aczkolwiek ubolewamy nad tem, że wskutek zamknięcia oddziału we fabryce „Gentleman” pewna liczba robotników zostaje przejściowo bez pracy, to jednak musimy dodać, że bezwzględnie chronić należy solidne i uczciwe przedsiębiorstwa przed bezprawem wyko-

MERAN SANATORJUM DJETE TYCZNE STEFANIA

otwarte latą zimę dla rekonwalescentów po grypie, zapaleniu płuc, dla chorób wewnętrznych z wykluczeniem gruźlicy. Leczenie słońcem, klimatem, sportem, gimnastyką, kąpielami diatermia, elektroterapią i t. p. Djetę specjalną dla diabetyków, chorych na żółtaczkę, kiszki, nerki, podagry. Kuracje dla schudnięcia. Prospekty polskie. **Dr. Binder.** 484 t.

rzystaniem ich pomysłów i wynalazków. Jak nam bowiem wiadomo, wynoszą koszt doświadczeń i prób, przeprowadzonych przez firmę „Pepege”, celem udoskonalenia sposobów fabrykacji na rok 1929, około 1 miliona zł.

— **Sprawy strzelaniny w parku Kościuszki.** W związku ze strzelaniną, którą urządziło w niedzielę nad ranem kilku podchmielonych osobników w parku Kościuszki, gdzie wyrzuceni z zabawy tanecznej strzelali do okien sali, — policja aresztowała Stanisława Czeremchę, zamieszkałego przy ul. Kętrzyńskiego 1. 4, a przeciw drugiemu sprawcy, Władysławowi Niewolańskiemu, szeregowcowi 40 pp., zwróciła doniesienie do żandarmerii wojskowej.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Do mieszkania Edmunda Scharfnera przy ul. Sykstuskiej 1. 34, włamali się wczorajszej nocy nieznani sprawcy i skradli srebrną zastawę stołową. — Kazimierz Binklewski, współwłaściciel agencji handlowej przy pl. Marjackim 1. 5, zawiadomił policję, iż nieznani sprawcy włamali się do biura tej agencji, skąd zabrali znacznie większą ilość sukna.

— **Pożar mieszkaniowy.** Skutkiem wadliwej budowy komina wybuchł wczoraj pożar w mieszkaniu Dawida Jagida przy ul. Sapińskiego 1. 4. Straż pożarna rychło go zlikwidowała.

— **Rzeźnik w roli nożowca.** Policja aresztowała wczoraj Franciszka Bieleckiego, rzeźnika, zamieszkałego w Kleparowie, za wywołanie awantury i przebiecia nożem Michała Żurawskiego.

Włamanie kasowe w firmie Schleier.

Kasiarze przeoczyli 3 tys. dolarów.

Wczorajszej nocy nieznani włamywacze - kasiarze włamali się do firmy I. Schleier, właścicieli magazynu obuwia przy ul. Legionów 1. 35. Sprawcy dostali się najpierw do piwnicy, skąd po usunięciu drewnianego przepierzenia w oknie wystawowym od strony piwnicy dostali się do wnętrza magazynu. Kasiarze zabrali się najpierw do obrobienia wielkiej kasy żelaznej, w której bocznej ścianie wycięli najpierw duży płat, poczem zabrali z niej 400 dolarów i pewną część weksli, których znacznie większą ilość rozrzućili po magazynie.

Włamywacze rozbili następnie szafkę, z której zabrali kilkaset zł. Na szafce też leżało pudełeczko, zawierające 3 tys. dolarów. Kasiarze nie tknęli pudełeczka tego, wobec czego ładna sumka dolarów zachowała się przed ich zbrodniczą ręką. Na miejscu pozostawili łom, zw. zbójem. Dochodzenia nie dały na razie żadnego wyniku.

Pociąg ugrzązł w śniegu.

Dwa wagony uległy wykołaceniu.

Pociąg osobowy nr. 2114, który o godz. 8-mej rano wyjechał ze Sambora w kierunku Lwowa, dokąd normalnie przybywa o godz. 10-tej min. 15, ugrzązł w śniegu pomiędzy Stawczanami a Mostkami w oddaleniu około 20 km. od Lwowa. Dwa wagony uległy wykołaceniu. Ofiar w ludziach nie było.



2181

Najlepszy do twarzy, przygotowany na miodzie i wyciągu z lilji białej

Hygieniczny, o subtelnym zapachu, niewidoczny

Neutralne, przygotowane na najdelikatniejszych tłuszczach

Niezastąpione do mycia twarzy, szyi i biustu

KREM ABARID
PERFECTION

PUDER ABARID
PERFECTION

MYDŁO ABARID
PERFECTION

OTRĄBKI ABARID
PERFECTION

usuwa zmarszki, zapobiega tworzeniu się nowych i nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd

nie zawiera metali, nie psuje cery i nadaje jej matową białosć

nadaje się nawet do bardzo wrażliwej cery

oczyszczają pory skóry, pobudzają transpirację, zapobiegają tworzeniu się pryszczu i plam.

Straż Mogił Polskich Bohaterów.

Walne zgromadzenie „Straży Mogił Polskich Bohaterów” we Lwowie odbyło się 26 lin. w ratuszu, przy liczonym udziale gości i członków. Przewodnicząca p. Kazimiera Neumannowa przywitała obecnych dziękując im za przybycie, następnie pożegnała ustępującą długoletnią sekretarkę S. M. P. B. n. Ludwikę Białokórką, podnosząc z uznaniem jej pracę dla Towarzystwa. Specjalnie zaś podkreśliła sporządzenie przez nią planu cmentarza Obrońców Lwowa, wedle którego odbyła się ekshumacja zwłok Nieznanego Żołnierza oraz współpracę p. Białokórskiej przy pamiątkowej księdze o Poległych. Z kolei wyraziła uznanie i podziękowanie p. architektce Antoniemu Nestarowskiemu, który zupełnie bezinteresownie od szeregu lat kieruje pracami budowlanymi na cmentarzu. W końcu podziękowała paniom wydziałowym, zwłaszcza p. doktorowej Zakrejsowej za wydatną pracę około przysparzania funduszy dla Towarzystwa.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, wiceprezes SMPB, p. Wanda Mazanowska przedstawiła działalność Towarzystwa w roku ubiegłym.

Długoletnia i zasłużona skarbniczka p. Olga Zakrejsowa przedstawiła sprawozdanie kasowe za rok ubiegły; przychody wynoszą 78.195 zł. 58 gr., rozchody 51.283 zł. 42 gr., saldo na rok 1929 26.912 zł. 11 gr., zobowiązania pieniężne 14.600 zł.

Przew. komisji rewizyjnej p. Franciszek Żmudziński złożył sprawozdanie z ostatniego zamknięcia rachunków, i podkreślając wzorowe prowadzenie ksiąg postawił wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu wydziałowi i wyrażenia uznania n. skarbnicze, co jednogłośnie uchwalono.

P. brygadier Czesław Maczyński w dłuższym przemówieniu podniósł doniosłą działalność Straży Mogił PB. w ubiegłych latach 10, podkreślając głównie pracę pp. Neumannowej, Mazanowskiej i Zakrejsowej i zachęcając wydział do dalszej wytrwałości i tak owocnej pracy. Wnioski na wyrażenie specjalnego uznania pracy powyższych trzech pań, uchwalono jednogłośnie.

Ks. Franciszek Lisowski biskup sufragany lwowski w pięknych i podniosłych słowach porównał cmentarz Obrońców Lwowa z katakumbami pierwszych chrześcijan w Rzymie i zaznaczył, że nieznani Obrońcy Lwowa, znaleźli w paniach ze SMPB matki, opiekujące się ich grobami.

P. bryg. Maczyński przedstawił projekt uzupełnienia statutu co do ilości członków wydziału, co członkowie jednogłośnie uchwalili.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Na wniosek bryg. Maczyńskiego jednogłośnie wybrano prezydium, wydział i komisję rewizyjną do których wchodzi pp. K. Neumannowa (przewodnicząca), W. Mazanowska i gen. Walerian Czuma (jako zastępcy przew.), O'ga Zakrejsowa (skarbniczka), Zofia Nędzowska (sekretarka), Helena Adamowiczowa, Aniela Aleksandrowiczówna, Karol Baczyński, Białokórska Marja, Bautro Kazimierz, Dziewońska Paula, Goetz Marian, Janowiczowa Feliksa, Klotz Alfons, Łużecki Michał, Maczyński Czesław, Nadolska Zofia, Nehajowa Mieczysława, Nestarowski Antoni, dr. Antoni Nowak-Przygodzki, ks. Józef Panaś, Paryłakowa Wanda, Peleńska Janina, Popowiczowa Oktawia, Popowiczowa Władysława, Rawski Witold, Reichenbergowa Józefa, Styrna Bronisław, Thumenowa Julja, Żardecki Kazimierz, Jako zastępcy członków pp. Jorkaszowa Lena, Sienkiewiczowa Wanda, Dąbrowska Stella. Do komisji rewizyjnej: Ciszkowa Marja, Eckhardtowa Helena, Mazanowski Aleksander, Żmudziński Franciszek.

W końcu wyrażono podziękę p. Franciszkowi Żmudzińskiemu za tyloletnią pracę w komisji rewizyjnej.

Zebrani oglądali z zachwytem „Złotą Księgę fundatorów pomnika chwale”, w której zapisane będą nazwiska ofiarodawców na rzecz budowy tego pomnika, który ma stanąć w środku cmentarza i na którym będą wyrzeźbione nazwiska wszystkich poległych. Księgę tę ofiarowała w darze p. Kazimiera Neumannowa, a przepiękna ozdobna okładkę wykonano bezpłatnie w introligatorni p. Kazimierza Witkiewicza.

Sport.**NARCIARSTWO.**

Narciarska odznaka za sprawność. Polski Związek Narciarski przyznał ostatnio wielu zawodnikom odznaki narciarskie za sprawność, przy czem odznakę srebrną po raz pierwszy otrzymało 47 zawodników, a odznakę brązową po raz pierwszy otrzymało 65 zawodników. W najbliższym czasie otrzyma odznakę brązową jeszcze 71 zawodników. Zaznaczyć należy, że zawody na odznakę cieszą się wielką popularnością, jak n. p. ostatnio zorganizowane zawody na odznakę w Krakowie zgromadziły 123 zawodników, z czego 87 zdobyło odznakę.

Zarząd Sekcji narciarskiej LKS Lechia organizuje na zawody do Zakopanego wycieczkę. Odjazd ze Lwowa 3 lutego br. po ciagle m pospieszonym o godz. 16.05, przyjazd w dniu 11 lutego br. Członkowie Sekcji i zaproszeni goście korzystają z 50 proc. zniżki kolejną do Zakopanego, z powrotem 66 proc. zniżki. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje do dnia 31 I br. por. Baszniak, Lwów, ul. Leona Sapiehy 79.

STRZELECTWO.

Strzeleckie rekordy. Lista rekordów strzeleckich Polski przedstawia się następująco: Broń długa wojskowa: na 200 m. — por. Sztompka 90 pkt., na 300 m. — por. Zaleski 432 pkt. (na 600 możliwych), strzelanie zespołowe — 4 p. p. leg. (5 zawodników) 609 pkt. w strzelaniu bojowym i dokładnym.

Broń długa dowolna: na 300 m. — kpt. Gościowicz 940 pkt. (na 1200 możliwych), na 400 m. — plut. Gutkowski 47 pkt. (na 50 możliwych), zespołowo (3 zawodników) na 300 m. — zespół Warszawy 230 pkt.

Broń małokalibrowa: na 50 m. — Rutecki 393 pkt., na 50 m. — Rutecki w postawie stojącej 577 pkt., w trzech postawach — 592 pkt.

Broń krótka dowolna: na 50 m. — mjr. Wrzosek 480 pkt. (na 600 możliwych).

Broń krótka wojskowa: na 20 m. — ptk. Sebera 107 pkt. (na 120 możliwych).

Broń myśliwska: na 15 m. do rzutków — p. Rosenwert 43 pkt., na 100 m. do jelenia

— sierż. Fleszar 25 pkt., na 100 m. (strzał podwójny) — Mielczarski 41 pkt. (na 50 możliwych).

Udział państw w strzeleckich mistrzostwach Europy. Jak już podawaliśmy, w dniach od 6—9 II w Berlinie odbędą się strzeleckie mistrzostwa Europy z broni małokalibrowej, na które udaje się drużyna polska. W zawodach tych wezmą udział przedstawiciele 16 państw, a zatem konkurencja wyjątkowa.

ROZMAITOŚCI.

Referent zagraniczny Z.Z. Major Głabisz wybrany został referentem zagranicznym Związku Związków, przy czem referować on będzie naczelnym władzom sportowym sprawy wyjazdów naszych sportowców za granicę. Chodzi tutaj o to żeby naczelnie władze sportowe miały nadzór nad wyjazdami polskich zawodników na zawody międzynarodowe.

Zarząd ZKS Hasmonia podaje do wiadomości, że dalszy ciąg walnego zgromadzenia Klubu, przerwane 9 grudnia ub. r., odbędzie się w sobotę 2 lutego o godz. 9.30 rano w sali klubowej przy ul. Friedrichów 1. 5.

Radjofon.

Wtorek, 29 stycznia.

Warszawa. (1885) 12'10 Muzyka płyt gramofonowych. — 16'15 Program dla dzieci. — 17'55 Koncert popularny orkiestry Polskiego Radja.

Kraków. (566 17 „Marja Curie-Skłodowska” (w 30-lecie odkrycia radu) wygl. prof. L. Wygrzywański.

Poznań. (336) 17'25 „Gawędy o polskim obyczaju” wygl. red. Babiński. 19'50 „Cavalleria Rusticana”, operetka Mascagniego. — 22'45 Muzyka taneczna z winiarni „Palais Royal”.

Katowice. (416) 19'20 „Co każdy obywatel powinien wiedzieć a maśle” wygl. dr. M. Koczwar.

Praga. (343) 18'55 „Norma”, opera Belliniego.

Środa, 30 stycznia.

Warszawa (1385). Godz. 12.10: Program dla dzieci: Szopka polska. — 15.50: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.55: Koncert popularny orkiestry Polskiego Radja. — 19.10: „Góry nasze w szacie zimowej”, wygl. St. Lenartowicz. — 20.30: Koncert kameralny. — 22.30: Transmisja muzyki lekkiej z dancingu „Oaza”.

Kraków (566). Godz. 21: Autorecytacja — Karol Hubert Rozstworowski.

Poznań (336). Godz. 17.25: Audycja dla dzieci. — 20.30: Koncert kameralny. — 22.40: Muzyka taneczna z winiarni „Esplanada”.

Katowice (416). Godz. 17.25: Od-czyt.

Wilno (426). Godz. 17: Audycja literacka: Wierna rzeka.

Berno (406). Godz. 20.35: Transmisja koncertu z katedry św. Piotra.

Bruksela (529). Godz. 20.30: Transmisja koncertu z Antwerpii.

Londyn (358). Godz. 21.15: „Złoty kogucik”, opera Rimskiego Korsakowa.

Paryż (1744). Godz. 20.20: Koncert symfoniczny.

Berlin (483). Godz. 19.05: Od-czyt prof. Sombarta. — 20: „Friderike”, operetka Lehara.

Frankfurt (421). Godz. 20.15: „Ein Traumspiel” — sztuka Strindberga.

Hamburg (391) Godz. 19.25: „Car i cieśla”, opera komiczna Lortzinga.

Wiedeń (517). Godz. 21: „Das Band” — sztuka Strindberga.

SPRAWY ROLNICZE.

Z zagadnień popierania produkcji rolniczej.

Fachowo opracowany pod powyższym tytułem artykuł, który został zamieszczony w Nr. 15 „Słowa Polskiego” z dnia 16 stycznia 1929 r., porusza dwie bardzo ważne kwestie dotyczące popierania melioracji rolnych, mianowicie: utworzenia biura melioracyjnego przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym we Lwowie dla trzech województw wschodnich, oraz pożyczek melioracyjnych udzielanych przez Państwowy Bank Rolny.

Sprawą tą zajęło się według treści artykułu Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, ponieważ krajowe Biuro Melioracyjne istniejące od 1 stycznia 1879 r., a „skupiające akcję techniczną melioracji rolnych, zostało ostatecznie zlikwidowane rozporządzeniem z 31-go marca 1928 r.”, a Ministerstwo Rolnictwa poleciło utworzenie biur melioracyjnych województwom, które zwróciły się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego zapytaniem, „czyby ono nie podjęło się dalszego prowadzenia tych spraw”. Sekcja melioracyjna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przyszła do przekonania, że ze względu na koszty i brak sił technicznych należy zorganizować jedno biuro melioracyjne przy oddziale lwowskim M. T. R., któreby się zajmowało tylko drobnymi melioracjami (rolnymi), gdyż niewłaściwym byłoby przydzielanie szczegółowych melioracji rolniczych istniejącym przy województwach dyrekcjom robót publicznych, które winny prowadzić tylko melioracje podstawowe (regulacje i obwałowania rzek, ułatwianie odpływu wód itp.). Biuro melioracyjne M. T. R. miało by także prawo zatwierdzania względnie oceniania projektów i kontroli robót melioracyjnych, wykonywanych przy pomocy pożyczek udzielanych przez Państwowy Bank Rolny, a koszty utrzymania Biura pokrywałyby samorządy powiatowe. W tym celu w każdym województwie miały być utworzone Związki celowe dla melioracji,* a z tych trzech Związków „duży Związek związków we Lwowie”, któryby rozporządzał funduszami samorządowymi, a którego organem wykonawczym byłoby Biuro melioracyjne M. T. R. we Lwowie.

Uchwalona przez Sekcję melioracyjną M. T. R. w tym kierunku rezolucja w najbliższej przyszłości ma być zrealizowaną i w ten sposób sprawy melioracji rolnych wejdą w Małopolsce wschodniej na korzystniejsze tory, dzięki akcji propagandowej przez M. T. R. prowadzonej.

Co się tyczy twierdzenia autora artykułu, jakoby krajowe biuro melioracyjne miało być ostatecznie zlikwidowane rozporządzeniem z dnia 31 marca 1928 r., to takie rozporządzenie nie jest mi znane. Przeciwnie rozporządzenie Rady ministrów z dnia 5 lipca 1928 r. (Dz. u. Nr. 74 poz. 669) przekazuje prawa i obowiązki wykonywane przez b. Tymczasowy Wydział Samorządowy w dziedzinie melioracji publicznych i rolnych województwom krakowskiemu, lwowskiemu, stanisławowskiemu i tarnopolskiemu, które to agendy w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 stycznia 1928 r. wojewodowie sprawować będą aż do czasu zorganizowania wojewódzkiego samorządu terytorialnego,**) przyczem wydatki połączone ze spełnianiem agend melioracyjnych, po-

krywane będą z dotychczasowych źródeł dochodowych b. Tymczasowego Wydziału Samorządowego (w roku 1928-29 były te wydatki pokrywane z budżetu T. W. S. w likwidacji). O ile chodzi o wykonanie i konserwację melioracji publicznych, które należą do kompetencji Ministerstwa Robót publicznych, to personal biura melioracyjnego zajęty temi robotami, pozostawiony został na dotychczasowych stanowiskach, tak iż po zorganizowaniu samorządów wojewódzkich agendy te mogą być oddane w całości przysługującym wydziałom wojewódzkim w myśl ustawy melioracyjnej z 26 października 1921 r., tudzież ustawy z 26 września 1922 r. o zasadach samorządu wojewódzkiego.

Oprócz prowadzenia budowy i konserwacji melioracji publicznych, która to sprawa zgodnie z rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady ministrów została załatwiona przez Ministerstwo Robót Publicznych, należy także do praw i obowiązków T. W. S. przekazanych wojewodom:

1) inicjowanie i projektowanie melioracji publicznych, które należą do kompetencji Ministerstwa Robót Publicznych;

2) projektowanie i wykonanie ulepszeń gruntów zapomocą osuszenia i nawodnienia, podejmowanych tak przez poszczególnych właścicieli gruntów, jak spółki wodne i gminy, oraz subwencjonowanie robót spółek wodnych i gmin w wysokości jednej trzeciej części kosztów;

3) projektowanie i budowa wodociągów i kanalizacji w gminach wiejskich i małopolskich, tudzież udzielanie zasiłków 33 i jedna trzecia proc.;

4) udzielanie pomocy technicznej do projektowania i wykonania melioracji przy komasacji gruntów.

Agendy pod 2) należą do kompetencji Ministerstwa rolnictwa i robót publicznych, ad 3) do Ministerstwa robót publicznych, spraw wewnętrznych, reform rolnych (o ile chodzi o osadników) i rolnictwa, — ad 4) do Ministerstwa reform rolnych.

Agendy powyższe spełniać mogą obecnie wojewodowie, a w przyszłości wydziały wojewódzkie tylko wówczas, jeżeli krajowe biuro melioracyjne zostanie utrzymane, a personal jego powiększony. Odczuwając potrzebę powiększenia tego personalu do stanu przedwojennego, uchwałił zjazd Rad powiatowych województwa krakowskiego 12 grudnia 1927 r. wstawić do budżetów powiatowych subwencję na biuro melioracyjne T. W. S. w sumie 40.000 zł., a zjazd Rad powiatowych trzech województw wschodniej Małopolski uchwałił 15 grudnia 1927 r. wstawić do budżetów powiatowych od 1.000 do 3.000 zł. według repartycji, jakiej ma dokonać T. W. S. Uchwał zjazdów Rad powiatowych przedłożonych przez prezydium zrzeszenia tych Rad pismem z 3 stycznia 1928 r. nie mógł wykonać T. W. S., bo rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 stycznia 1928 r. został zniesiony, lecz odniósł się do Ministerstwa spraw wewnętrznych o przydzielenie biura melioracyjnego wojewodzie lwowskiemu, jako likwidatorowi i poruczenie mu przeprowadzenia podziału subwencji powiatowych.

Sprawa dotycząca powyżej pod 1—4) wyszczególnionych agend, w której zainteresowane są cztery Ministerstwa, nie została dotychczas uregulowana po myśli rozporządzenia Rady ministrów z 5 lipca 1928 r. Natomiast naczelnik wydziału melioracyjnego w Ministerstwie rolnictwa, który we wrześniu 1928 r. przybył w tej sprawie do Lwowa, wbrew wyraźnym postanowieniom tego rozporządzenia, które w całej pełni utrzymuje prawa i obo-

wiazki T. W. S. wobec ludności rolniczej, wydał ustne polecenie dyrektorowi biura melioracyjnego T. W. S. w likwidacji, ażeby wstrzymał dalsze pomiary dla projektów melioracyjnych i nie przedkładał wniosków na przyznawanie z funduszu krajowego 33 i jednej trzeciej proc. zasiłków dla spółek wodnych i gmin, gdyż Ministerstwo rolnictwa zamierza zlikwidować całą akcję b. Wydziału krajowego, względnie T. W. S. w sprawie udzielania bezpłatnej pomocy technicznej biura melioracyjnego (instrukcja uchwalona przez sejm krajowy Dz. u. kraj. Nr. 67 z r. 1893), tudzież 33 i jedna trzecia proc. zapomóg krajowych. Przytem za wiadomił wymieniony naczelnik wydziału Min. rolnictwa inżynierów biura melioracyjnego, że tylko ci inżynierowie mogą przejść na etat Ministerstwa rolnictwa, którzy się zdecydowali objąć stanowiska kontrolorów robót melioracyjnych, wykonywanych przez prywatne przedsiębiorstwa przy pomocy pożyczek Państwowego Banku Rolnego, z czego wynikałoby, że inni inżynierowie biura melioracyjnego zostaną przeniesieni w stan spoczynku.

Zarządzenie to wydane przez urzędnika ministerialnego w drodze ustnej (nie praktykowanej w państwach praworządnych) sprzeczne jest z rozporządzeniem Rady ministrów z 5 lipca 1928 r. i nie licuje z oświadczeniem Ministerstwa rolnictwa, złożonym na posiedzeniu komisji budżetowej sejmowi dnia 13 grudnia 1928 r. a wykonanie tego zarządzenia równałoby się zniesieniu biura melioracyjnego i unicestwieniu całej akcji Sejmu i Wydziału krajowego prowadzonej w dziedzinie melioracji od r. 1879. Przez zniesienie biura melioracyjnego zostałyby zniesione zobowiązania samorządu krajowego, a tem samem prawa nabyte przez rolników do pomocy kraju na podstawie uchwał Sejmu krajowego, które to prawa tylko w drodze ustawodawczej, lub rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej mogą być zniesione, a mianowicie:

1) Wojewodowie, a następnie samorządy wojewódzkie, nie mając do dyspozycji inżynierów melioracyjnych, nie mogłyby inicjować i projektować nowych przedsiębiorstw melioracyjnych, wskutek czego województwa małopolskie nie mogłyby w odpowiedniej mierze korzystać z państwowego funduszu melioracyjnego (w myśl programu Sejmu krajowego z dnia 13 lutego 1894 r. zatwierdzonego przez Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej uchwała z 26 października 1921 r.).

2) Zniesienie biura melioracyjnego pozbawiłoby gminy i spółki wodne prawa korzystania z pomocy bezpłatnej tego biura w myśl obowiązującej dotychczas instrukcji, a tem samem kozystania z 33 i jednej trzeciej proc. zasiłków krajowych. Wprawdzie w korespondencji z b. Tymcz. Wydziałem Samorządowym wyraziło Ministerstwo rolnictwa zapatrywanie, że bezpłatna pomoc techniczna wywołuje wstrzymanie się rolników od dokonywania robót melioracyjnych własnym kosztem, lecz może się to odnosić tylko do większej własności, bo mały rolnik posiadający np. 5 hektarów gruntu z trudnością mógłby się zdecydować na opłacenie kosztów projektu drenowania, które według taryfy kraj. Towarzystwa melioracyjnego w Warszawie wynoszą 366 zł. (73 zł. od hektara). W środkowych i zachodnich państwach europejskich, jak np. we Francji, Czechosłowacji, republice austriackiej, gdzie wcześniej niż u nas podjęto akcję melioracyjną, dostarczają państwa i samorządy bezpłatnie projektów melioracyjnych drobnym rolnikom i subwencjonują wydatnie osuszenie i nawodnienie gruntów, oraz wodociągi

gminne. (W r. 1927 wydała Francja, która utrzymuje osobne biura melioracyjne dla projektowania i wykonania osuszenia i nawodnienia gruntów, na subwencjonowanie tych robót 7.800.000 fr., a na elektryfikację wsi 44.210.000 fr., Czechosłowacja na subwencjonowanie drobnych melioracji 11.000.000 koron, a mała republika austriacka 2.085.000 szylingów).

3) Budowa studzien i wodociągów, które projektowało biuro melioracyjne dla gmin wiejskich i małopolskich, zwłaszcza dla osadników na żądanie Ministerstwa reform rolnych, musiałaby być zaniechana w razie zwnięcia tego biura.

4) Wreszcie odpadłaby bezpłatna pomoc techniczna biura melioracyjnego do projektowania i wykonania melioracji przy komasacjach przeprowadzanych przez Urzędy ziemskie.

Zachodzi przytem kwestja, kto miałby przeprowadzać w razie zniesienia biura melioracyjnego roboty przy melioracjach spółek wodnych i gmin, dla których udziela Ministerstwo rolnictwa 33 i jedna trzecia proc. zasiłków, ponieważ zasiłki te były przyznawane przez rząd austriacki. Wydatki kraju i państwa wynoszą na ten cel po 300 tysięcy zł. rocznie, tak iż wraz z datkami konkurencyjnymi wynosi coroczny nakład na te roboty 900.000 zł. Zarząd tych robót prowadziło dotychczas dawne krajowe biuro melioracyjne i przedkładało rachunki Ministerstwu rolnictwa, trudno zaś przypuścić, aby państwo i samorządy powierzały tego rodzaju agendy przedsiębiorcom, lub biurom prywatnym.

Wogóle zniesienie krajowego biura melioracyjnego i utworzenie nowego biura z zakresem działania ograniczonym tylko do robót prywatnych przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym byłoby cofnięciem kraju o całe pół wieku, tj. do r. 1878, kiedy istniało biuro melioracyjne przy galicyjskim Towarzystwie Gospodarskim, którego działalność była znikoma, bo Towarzystwo nie miało środków ani na wykształcenie, ani na utrzymanie personalu. Dlatego nie podzielam optymizmu akcji melioracyjnej M. T. R., że w razie utworzenia biura melioracyjnego przy Towarzystwie, sprawy melioracji wejdą na korzystniejsze tory.

W b. zaborze rosyjskim, gdzie istniały tylko prywatne biura melioracyjne, Ministerstwo robót publicznych widziało się spowodowanym celem zainicjowania akcji melioracyjnej na większą skalę, utworzyć w r. 1927 pięć biur melioracyjnych państwowych, na wzór galic. krajowego biura melioracyjnego przy Dyrekcjach okręgowych w Białymstoku, Kielcach, Lublinie, Warszawie i Wilnie z takim samym zakresem działania. Dlatego dziwnem mi się wydaje, że sekcja melioracyjna M. T. R. popiera zamiar znieszenia pół wiekowego dorobku Sejmu i Wydziału krajowego, jakim jest krajowe biuro melioracyjne. W jednym tylko punkcie zgadzam się z zapatrywaniem sekcji melioracyjnej M. T. R., mianowicie, że z powodu braku specjalistów, nie mogą być narazie utworzone cztery wojewódzkie biura melioracyjne, lecz istniejące krajowe biuro melioracyjne powinno być przydzielone Wojewodzie lwowskiemu, jako likwidatorowi T. W. S., do którego w myśl art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 stycznia 1928 r. o zniesieniu T. W. S. należą np. wszystkie sprawy fundacyjne bez rozdziału na poszczególne urzędy wojewódzkie.

Lwów, dnia 18 stycznia 1929.

Andrzej Kędzior
b. dyrektor kraj. biura melioracyjnego.

OD REDAKCJI. Zamieszczając na łamach pisma naszego tak cenne uwagi Czcigodnego twórcy, organizatora i tyloletniego dyrektora „Krajowego biura melioracyjnego” instytucji, która

*) W myśl art. 65 konstytucji, związki celowe mogą otrzymywać charakter publiczno-prawny tylko na podstawie osobnej ustawy.

**) W myśl ustawy z 26 września r. 1922, winny były być te samorządy wprowadzone w trzech małopolskich województwach wschodnich do 25-go października 1924 r.

OLBRZYMI WYBOR!!!



płyty gramofonowych „His Masters Voice” „Columbia” „Polydor” „Odeon” „Brunswick” i krajowych 806
tylko u największej firmy

„MELODJA” Lwów, Kopernika 5.
Telefon 8-59.

WOJEWODA LUBELSKI.
L. 83/Sm.

Lublin, dn. 12 stycznia 1929 r.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Zgodnie z uchwałą Wydziału Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 4 stycznia 1928 roku ogłaszam

KONKURS

na kontraktową posadę sekretarza Rady i Wydziału Wojewódzkiego w Lublinie z poborami według VI stopnia służbowego urzędników państwowych ewentualnie z 15% dodatkiem komunalnym.

WARUNKI:

- 1) Obywatelstwo Polskie,
- 2) Studja wyższe, zakończone przepisaniem egzaminami, względnie dyplom (Wydział Prawniczy jednego z polskich uniwersytetów, Wyższa Szkoła Handlowa Wydział Samorządowy w Warszawie, Studium Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie).
- 3) przynajmniej 3 letnia praktyka samorządowa.

Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw szkolnych i zaświadczeniami odbytych praktyk należy nadsyłać do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w terminie do dnia 15 lutego br. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wojewoda lubelski (—) A. Remiszewski.

Związek zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych

podaje niniejszem do wiadomości, iż zamierza w czasie najbliższym zaangażować!

1) Dyrektora ogólnego związku oraz

2) Dyrektora technicznego

3) Naczelnego lekarza

Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje:

- a) obywatelstwo polskie,
- b) ukończone studja wyższe, przyczem Dyrektor Techniczny musi mieć wykształcenie i praktykę asekuracyjno-techniczną, zaś Naczelnny Lekarz wykształcenie medyczne i prawo praktyki lekarskiej na terenie Rzeczypospolitej.
- c) odpowiednia praktyka nabyta w instytucjach ubezpieczeń społecznych lub w odpowiednich działach administracji publicznej.

Warunki do umowy.

Zgłoszenia na piśmie z podaniem specjalności, warunków i dokładnego życiorysu uprasza się kierować niezwłocznie pod adresem Prezesa Związku, Warszawa, ul. Warecka 11-a, II piętro.

947

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny białej i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Mediolanie i Paryżu złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia. 10

Hallo! Telefonem nr. 26-90.
zamawiać można 796

Auto-dorózki za opłatą niższą od taksometru
w firmie „LUMEN” Lwów, pl. Marjański 4.
Tamże można zamawiać także Samochody na śluby, wycieczki itp. za osobną umową

Rok założenia 1910.

Telef. 46-93, 1-79.

Tokarnie, Wiertarki, Strugarki, Sztance, Nożycy, Piły taśmowe, Gryzarki, Gatry, Maszyny blacharskie, Łożyska kulkowe, Aparaty do spawania, Pompy, Sikawki, Pasy, Węże gumowe, Klingerit i t. p.

poleca na spłaty najtaniej

„PILOT”

Lwów
ul. Batorego 4.

HENRYK LUBIENSKI.

28)

Błędne koło.

Powieść.

Lecz Dobrzyński spostrzegłszy, że Warecki go obserwuje, zapytał uśmiechając się:

— Dziwisz się memu pogodnemu usposobieniu?

— Cieszę się, żeś powrócił już do równowagi duchowej.

— Mój drogi, świat i życie jest piękne, lecz ludzie są podli i bardzo zli. Szczęście bliźniego jest dla nich solą w oku i nie spoczną, póki tego szczęścia nie podminą. Tak też było z tym anonimowym listem, o którym ci wspominałem.

— Zawsze ci to mówiłem... Więc okazało się, że to była tylko głupia i podła intryga?

— Tak! Anonim nie był oparty, jak się przekonałem, na żadnych pozytywnych danych... Miałem straszliwie zastrutych kilka tygodni mego życia, kilka tygodni szczęścia, aż do chwili, gdy się przekonałem, że padłem ofiarą niecnej intrygi...

— Serdecznie się z tego cieszę — po wtórzył Warecki.

— Ale ty coś mi mizernie wyglądasz? — zauważył Dobrzyński.

Warecki nie odpowiedział i uśmiechnął się tylko wymusznie, zapalając papierosa.

— Schudłeś i zmizerniałeś — ciągnął dalej Dobrzyński. — Słyszałem, że wprowadzasz w świat swoją kuzynkę, że zapamiętała karnawałujesz, okrutnie hulasz, hywasz po wszystkich balach i dancingach... Widocznie ten tryb życia ci nie służy...

— Widocznie — mruknął Warecki.

— Zapominasz, że już nie jesteś młokosem. W twoim wieku...

— Należy się szanować — dokończył niecierpliwie Warecki.

I wyrzuciwszy przez okno niedopałony papieros, dodał ze złością:

— Nie potrzebujesz mi to przypominać! Doskonale sam wiem o tem!

Dobrzyński spojrzał nań ze zdziwieniem i chciał coś rzec, lecz tymczasem auto wjechało w zabudowania fabryczne „Polskiego Samolotu”

— Jesteś w swoim królestwie — rzekł Dobrzyński, wysiadając z auta.

Dokoła wzniósł się dźwięk ruszania, po których uśmiechali się robo-

tnicy. Centralny budynek fabryczny tynkowali murarze, a przez otwarte, zachłapane wapnem, okna widać było olbrzymią halę maszyn, w której wrzał gorączkowy ruch i rozlegał się przytłumiony odgłos młotów i brzęk metali.

— Pójdziemy do głównej kancelarii — mówił Dobrzyński. — Przedstawię ci naszego prowizorycznego kierownika budowy, inżyniera Mrozika, który cię oprowadzi po całej fabryce. Porządny to człowiek, — choć socjalista z przekonań. Ale ideowiec i niezwykle uczciwy.

W małym, zakurczonym pokoiku głównego budynku, w którym urządzona była prowizoryczna kancelaria, powstał za ich wejściem niepozorny, młody blondynek w bluzie robotniczej, który siedział przy biurku, zarzuconym różnymi papierami i planami.

— Inżynier Mrozik, pan Warecki, nasz główny akcjonariusz — przedstawił Dobrzyński.

Poczem zasiadłszy przy biurku, dodał:

— Pan będzie łaskaw, panie inżynierze, oprowadzić pana Wareckiego po fabryce.

Inżynier Mrozik skłonił się w mil-

czeniu i jednocześnie wziętem jego ciętym wstrząsą gwałtowny suchotniczy kaszel, a na białych, wyniszczonych policzkach ukazały się ceglaste wypieki.

— Służę panu — rzekł po chwili, zwróciwszy się do Wareckiego.

— Jakże z pańskim zdrowiem? — zapytał Dobrzyński.

— Może do wiosny wytrzymam...

— Powinno pan na siebie więcej uważać...

Mrozik wzruszył ramionami, lecz gdy znalazł się z Wareckim za drzwiami, wybuchnął:

— Więcej na siebie uważać! Dobrze sobie! Może na Riviérę pojechać, morsko-słoneczną kurację odbyć?

I planując w duka kraciasta chustkę, którą schował do kieszeni, ruszył w milczeniu przodem, wskazując Wareckiemu drogę. Obchodzili kolejno wszystkie halle fabryczne i Mrozik udzielał Wareckiemu fachowych, choć lakonicznych wyjaśnień.

— Widzę, że robota wszędzie bardzo zaawansowana — zauważył Warecki.

— Kiedy pan przypuszcza, będzie można uruchomić fabrykę?

C. d.